Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 3. Łódź, czwartek, 3 stycznia 1935 r.

Nowy podatek dla nowych i starych domów.

TYLKO BEZROBOTNI i INWALIDZI

będą zwolnieni od daniny szkolnej.

WARSZAWA 3.1. Przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia rady ministrów będzie głośny projekt ustawy o daninie szkolnej.

W myśl projektu daniną szkolną będą obciążone

wszystkie lokale

znajdujące się na obszarze gmin wiejskich bez względu na to czy znajdują się w budynkach starych czy też w nowowzniesionych, w częściach nadbudowanych, lub przebudowanych

Zwolnionemi od daniny majątkowej, w myśl projektu, będą lokale urzędowe przeznaczone na cele kościelne, oświatowe, dobroczynne i tp., następnie jedno i dwuizbowe mieszkania, zajmowane

przez bezrobotnych

o ile nie mają sublokatorów, oraz takie same mieszkania inwalidów, wdów i sierot po inwalidach Pozatem projekt upoważnia władze wymiarowe do zwalniania od daniny szkolnej płatników ubogich, którzy zajmują nie więcej,

niż dwie izby

Podstawą obliczenia daniny szkolnej będzie stanowić ilość izb znajdujących się w lokalu według stanu z dnia 15 grudnia tego roku, który poprzedza rok podatkowy Projekt przewiduje następujące stawki podatkowe: 2 zł, od każdej izby przy lokalach jedno i dwuizbowych, 3 zł. przy lokalach trzyizbowych, 4 zł. przy lokalach 4-izbowych, 5 zł. przy lokalach 5-izbowych w stosunku rocznym Za izbę uznaje projekt każdego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe i tp.

z wyjątkiem łazienek,

śpiżarni, werand, przedpokojów, korytarzy i tp. pomieszczeń, które nie nadają się do zamieszkania, do wykonywania zawodu lub do prowadzenia przedsiębiorstwa

Projekt zawiera postanowienie, że danina szkolna nie może być obciążona

żadnemi dodatkami

państwowemi lub samorządowemi. Do wymiaru i poboru daniny szkolnej zostają powołane urzędy skarbowe Danina będzie płatną do dnia 30 kwietnia każdego roku podatkowego, zaległe zaś należności będą podlegać przymusowemu ściąganiu narówni z innemi podatkami państwowemi

Po uchwaleniu projektu przez Radę ministrów, zostanie on przedłożony Sejmowi,

—:—

Katastrofa okrętowa w porcie nowojorskim.

PIĘĆ OSÓB UTONĘŁO.

NOWY JORK, 3.1. Parowiec szwedzki „Jane Christenson" zderzył się w porcie nowojorskim z parowcem „Lexington", który kursował na linji Nowy Jork — Rhode Island. Parowiec „Lexington" zatonął w 10 minut po wypadku.

Na pokładzie jego

znajdowało się 130 pasażerów i 52 ludzi załogi. Z wyjątkiem 5 osób wszystkich udało się uratować. Wśród rozbitków jest 20 rannych.

Proces Hauptmana odroczony

po wyznaczeniu 10-ciu sędziów.

Flemington (New Jersey), 3. 1. — Trybunał rozpatrujący sprawe Hauptmana odroczył swe rozprawy po wyznaczeniu 10 sedziów przysięgłych — 6 mężczyzn i 4 kobiety.

—:o:—

Dopiero 9-go stycznia minister Laval

powróci z Rzymu do Paryża.

Paryż, 3,1 Minister spraw zagranicznych Laval po rozmowach, jakie będzie prowadził w Rzymie powróci do Paryża, 9 stycznia, skąd nazajutrz uda się

do Genewy.

Wobec zwłoki, jaką spowoduje wyjazd ministra spraw zagranicznych do Rzymu i Genewy, wizyta jego wraz z premjerem Flandinem w Londynie została na jakiś czas odroczona. Nastąpi ona wkrótce po posiedzeniu rady Ligi Narodów, które zaczyna się dnia 11 bm.

Jeszcze 160.500 żydów

mieszka w Berlinie.

BERLIN, 3. 1. — Według sprawozdania narodowo-socjalistycznego urzędu dla polityki rasowej, ilość osób wyznania żydowskiego, zamieszkujących Niemcy, spadła z 564.379 w r. 1925 do 499.682 w r. 1933. Spadek ten wyniósł zatem 64.697, czyli 11,5 procent i spowodowany był

głównie emigracją

oraz zmniejszeniem sie liczby urodzin. Od spisu ludności w Niemczech w czerwcu r. 1933, liczba ta niewątpliwie uległa dalszemu zmniejszeniu, przyczem stwierdzono szczególnie mały przyrost urodzin. W samym Berlinie mieszka obecnie 160.500 żydów.

Zgon 100-letniego staruszka

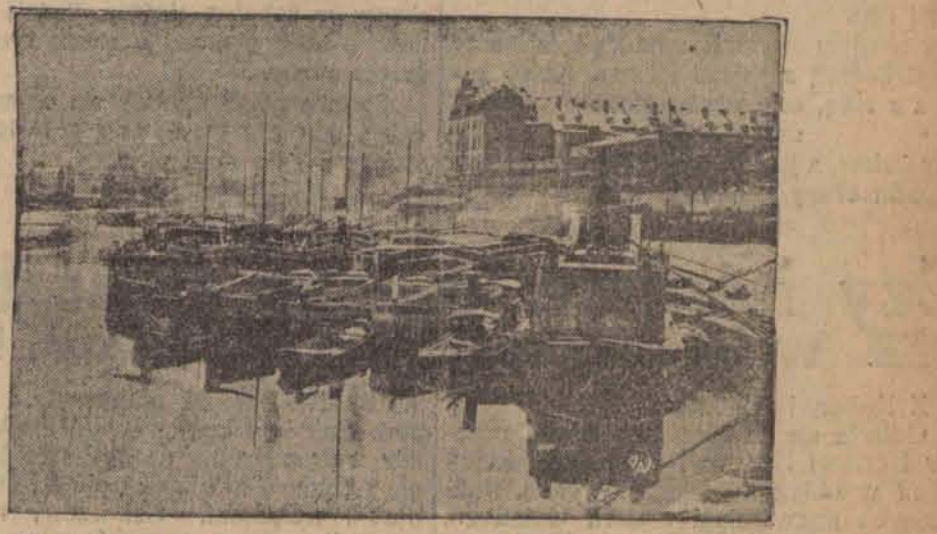
Kalisz, 3,1 Wewsi Kalinowa pow. kaliskiego zmarł, przeżywszy lat 100 śp Antoni Niecncielski.

Mecz hokejowy.



Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się mecz hokejowy między wileńskiem „Ogniskiem" a warszawską „Legją". Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem drużyny wileńskiej w stosunku 3:2. Na zdjęciu moment z meczu.

Saarbruecken.



Zimowy widok portu w Saarbrücken, mieście, na które, w związku ze zbliżającym się plebiscytem zwrócone są dziś oczy całego świata.

ZABEZPIECZENIE PRZED ZAMACHEM.

Samochód bez stopnia

prezydenta republiki francuskiej.

Paryż 3.1 Prezydent Francji Lebrun po raz pierwszy skorzystał z nowego samochodu służbowego, który nie posiada stopnia do wsiadania.

Jak bowiem stwierdzono w czasie śledztwa w sprawie zamachu na króla Aleksandra w Marsylji, stopień u samochodu w znacznej mierze ułatwił zamachowcy wykonanie strasznego czynu.

Odtąd oficjalnym samochodem prezydenta Francji będzie nowy wóz bez stopnia.

Pierwsze transporty pomarańcz hiszpańskich

nadeszły wczoraj do Gdyni.

GDYNIA, 3. 1. — Urząd celny w Gdyni rozpoczął już wczoraj clić pomarańcze według nowej ulgi konwencyjnej. Cło, które dotychczas wynosiło od skrzyni około 110 złotych, wypada obecnie —

około 25 złotych.

Cena cytryn pozostanie bez zmiany.

Pierwsze większe transporty pomarańcz hiszpańskich nadeszły wczoraj drogą wodną do Gdyni. Nareszcie więc mamy tańsze pomarańcze!

Zakopane odżyło.

ŚNIEG SYPIE 3 DNI BEZ PRZERWY.

Zakopane, 3,1. Wskutek trwającego już trzeci dzień opadu śnieżnego nastąpiła w Zakopanem całkowita przemiana krajobrazu.

Na ulicach znikły konne pojazdy, a ich miejsce zajęły setki saneczek, wyśpiewując dzwonkami charakterystyczną melodję zimową stolicy sportów zimowych Od samego też rana ruszyły rzesze gości zakopiańskich na narty. Nie potrzeba już wyszukiwać śnieżnych terenów do jazdy. Wszędzie na ulicach, wzgórzach i polach, słowem wszędzie widać

setki sylwetek

mknących na nartach. Niebo chcąc niejako wynagrodzić dotychczasowy brak śniegu obficie nim teraz sypie. Przez całą środę śnieg sypał bezustannie, przechodząc chwilami w gęstą śnieżycę i stwarzając kilkudziesięciu centymetrową warstwą w Zakopanem i Tatrach.

Na torze ślizgawkowym pojawiły się dziesiątki łyżwiarzy Wrzała również intensywna praca nad odgarnięciem mas śnieżnych i wywiezieniem ich z lodowiska na małym stadjonie Oprócz łyżwiarzy narciarzy widzi się bardzo wiele, zwłaszcza młodzieży, używających sportu saneczkarskiego Prawdziwy obraz zimy stolicy pod Giewontem zapanował w całej pełni. Temperatura waha się od 2—4 stopni poniżej zera.

W związku z doskonałemi warunkami śnieżnemi planowane jest urządzenie w najbliższych dniach zawodów narciarskich M. in, w dniu 6 bm, urządzony będzie konkurs skoków narciarskich na Krokwi

Finlandja zgaduje

czy minister Beck przyjedzie do Helsingforsu.

Helsingfors, 3, 1. — Prasa finlandzka w związku z pogłoskami prasy szwedzkiej o mającym wkrótce nastąpić przyjeździe do Finlandji polskiego ministra spraw zagranicznych Becka, zwróciła się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie udzielono jej informacji, że o planach polskiego ministra spr. zagr. odwiedzenia Finlandji, nic w kołach rządowych niewiadomo.

Należy zaznaczyć, że fiński minister spr. zagr. Hakcell obecnie bawi na urlopie na prowincji. Przypuszczają, że jeżeli przyjazd p. Becka do Helsingforsu nastąpi, bedzie on miał w każdym razie charakter zupełnie prywatny.

Wisła stanęła.

Rzeki we wschodnich dzielnicach dawno pokryły się lodem.

WARSZAWA 3.1 Wisła pod Warszawą pokryła się lodem na całej szerokości Pod Zawichostem utrzymuje się powłoka lodowa 8-centymetrowej grubości, natomiast pod Krakowem jest niezamarznięta, a w godzinach przedpołudniowych padał w Krakowie deszcz.

Pod Płockiem płynie na Wiśle gęsta kra W Nowym Sączu 2 bm. padał śnieg Dunajec jest niezamarznięty, natomiast na Sanie pod Przemyślem powłoka lodowa wynosi 12 cm, grubości,

Rzeki płynące przez wschodnie dzielnice kraju, są już od dłuższego czasu zamarznięte, a lody doszły do znacznej grubości Na Niemnie i Prypeci lody posiadają około 30 cm, na Bugu 11 cm, a na Narwi 22 cm, grubości,

Konający kaliszanin na łódzkiej ulicy.

Sprawcy zabójstwa aresztowani.

Kalisz, 3 stycznia. Ubiegłej nocy, około godziny 2 patrol policyjny przechodzący ulicą Kopernika w Kaliszu natknął się na leżącego pod jednym z domów mężczyznę w kałuży krwi. Ranny dawał jeszcze oznaki życia. Zawezwany lekarz stwierdził u rannego głęboką ranę kłutą klatki piersiowej i biodra. Poranionym okazał się kaliszanin Wiktor Kubiak, zamieszkały przy ulicy Asnyka 69. Przewieziono go do szpitala. Stan Kubiaka jest beznadziejny. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ujawniło sprawców zabójstwa Kubiaka. Okazali się nimi Jan Cieślak i Kazimierz Krawiec. Obu aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Co było przyczyną zbrodni narazie nie ustalono.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w płaceniu 5.26 dolar; złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.10; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.57; marka w żądaniu 1.98, w płaceniu 1.97; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.26

Studenci azjatyccy u Ojca św.

Chińczycy, Anamici, Hindusi w Watykanie.

Miasto Watykańskie, 3. 1. — Ojciec św. przyjął ostatnio na audiencji delegację azjatyckich studentów, których przedstawił ks. Józef Czang, profesor literatury chińskiej w Ateneum Propagandy. Obecni byli przedstawiciele Chińczyków, Anamitów, Hindusów, Persów i innych narodów Azji, w tem tylko nieliczni katolicy.

Ojciec św. po powitaniu rozmawiał z każdym zosobna, informując się o warunkach bytu poszczególnych narodów a następnie wygłosił krótkie przemówienie w którem oświadczył, że obecność przedstawicieli tak różnych narodów pozwala Mu poważnie odczuć powszechność swego duchowego ojcostwa. Na zakończenie udzielił Ojciec św. zebranym błogosławieństwa.

„Cud“ w domu grzesznika.

Odnowiony obraz Matki Boskiej.

BRZEŚĆ n/B., 3. 1. — Wśród ludności gminy suchopolskiej, powiatu prużańskiego, rozeszła się wiadomość o cudownem odnowieniu się obrazu Matki Boskiej w domu Jana Myślenika, w wsi Izbice.

Do domu nawiedzonego szczególną łaską Bogarodzicy dążyć zaczęły zewsząd procesje nabożnego ludu prawosławnego, pragnącego ujrzeć odnowiony w cudowny sposób wizerunek Matki Boskiej i pomodlić się przed nim.

Przyjętym zwyczajem nie idą ludziska do Matki Boskiej z gołemi rękoma. Każdy zabiera z sobą, co posiada: jeden

skrawek płótna,

inny świece, a jeszcze inny składa wręcz pod obrazem ofiarę pieniężną.

Jan Myślenik, który za bardzo pobożnego nigdy nie uchodzi, opowiada słuchającym go zawsze chętnie rzeszom pątników, że proces odnawiania się obrazu rozpoczął się w sobotę, dnia 15 grudnia r. ub.

Obraz, całkowicie zardzewiały, zaczął przybierać coraz jaśniejsze barwy i obecnie czyni wrażenie

zupełnie nowego.

Opowiadania Myślenika wprowadzają słuchaczy w nabożną ekstazę. Padają oni na kolana, bijąc głowami o ziemię i zanosząc gorące modły.

Sprawą zainteresowały się organa policyjne, które odnoszą się do cudu w domu Myślenika z dużą dozą niewiary.

—:o:—

Czy istnieje major Gniady?

Weksle z fałszywemi podpisami.

Z Kołomyi donoszą:

Odbyła się tu rozprawa karna przeciw Berlowi Ernstowi z Kosowa, który puścił w obieg kilkanaście weksli, podpisanych nazwiskiem majora Gniadego, wzgl. komandora Michajlaka. Kiedy nastąpił czas płatności weksli okazało się, że oficerowie tego nazwiska

nie istnieją wogóle.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że jako przedstawiciel szeregu firm kilimkarskich urządził w Gdyni wystawę kilimów. Pewnego razu przybyli na wystawę dwaj wyżsi oficerowie, właśnie maj. Gniady i komandor Michajlak, którzy wobec Ernsta okazali swe legitymacje i zakupili większą ilość kilimów i zapłacili wekslami. Oskarżony twierdzi, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa i sprzedał weksle w dobrej wierze. Wobec stanowiska prokuratora, że podpisy na wekslach pochodzą z ręki oskarżonego, sąd postanowił zasięgnąć opinji biegłego grafologa Kwiecińskiego z Warszawy i w tym celu rozprawę odroczył.

Tragiczna próba kaloryferów w więzieniu

Śmiertelna ofiara gazów.

SIERADZ 3.1 Terenem tragicznego wypadku było nowopowstałe więzienie sieradzkie gdzie przeprowadzono wstępną próbę instalacji centralnego ogrzewania, do czego przeznaczeni zostali w charakterze „fachowców“ aresztanci — mimo, iż firma przeprowadzająca instalację — chciała wydelegować

swego palacza.

Skutki tego kroku były fatalne — rzekomy „fachowiec“ nieobeznany z zakresem swych działań — pozostawił pokrywę kotła otwartą — co spowodowało

wydzielanie się gazów

powstałych ze spalenia

Stan ten trwał od samego rana aż do północy — robotnicy zaś w liczbie około 30 zatrudnieni w tym czasie w więzieniu doznali zawrotów głowy i zaburzeń wewnętrznych.

Wreszcie jeden z robotników nie mogąc dłużej wytrzymać otworzył okna i wszyscy opuścili miejsce pracy w stanie półzatrucia.

Jeden z robotników niejaki Stanisław Barański będąc zda się słabszej kompleksji i pracując na 4 piętrze w miejscu

największego skupienia gazów

doznał silnych zaburzeń w wyniku czego zmarł.

W dniu dzisiejszym tragicznie zmarły St. Barański przewieziony zostanie do prosektorjum miejskiego celem dokładnego zbadania przyczyny śmierci.

Komisja rzeczoznawców wyjaśni kto był winien, karygodnego niedopatrzenia.

1.734.981 członków Ubezpieczalni Społecznych

w tem 155.454 łodzian.

Warszawa, 3,1. Według ostatnich obliczeń Izby Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych w ubezpieczalniach społeczn. na terenie całego kraju wynosiła 1,734,981 osób, w tem

1,457,493 robotników

i 277,488 pracowników umysłowych. Ubezpieczeni ci zgłoszeni zostali przez 395.337 zakładów pracy.

W ubezpieczalni społecznej w Warszawie ubezpieczonych było 285,496 osób, zgłoszonych przez 67.195 zakładów pracy w Łodzi 155 454 osób (26303 zakłady pracy), w Krakowie 89,260 osób (25,645 zakładów pracy), w Sosnowcu 68,278 osób (9,825 zakładów pracy), w Poznaniu 66,801 ubezpieczonych (14,351 zakładów pracy).

PRZYMROZEK.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 3 stycznia. W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano temperatura w nocy wynosiła 1 stopień poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 757,4 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 8 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami śnieg lub deszcz ze śniegiem.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Według wiadomości z Moskwy konsulem, wymienionym w akcie oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa, jest konsul łotewski Bisseniecks. Dyplomacie temu zarzucają zdobycie od Nikołajewa wiadomości charakteru politycznego i zgodzenie się na wręczenie Trockiemu listu na temat zamieszek terorystycznych w Leningradzie. Pozatem konsul ten miał również wręczyć Nikołajewowi 20 tysięcy rubli tytułem subwencji dla grupy spiskowców.

W związku z tem Moskwa zwróciła się do Łotwy z żądaniem odwołania Bisseniecksa z dotychczasowego stanowiska. Bisseniecks opuścił wczoraj Leningrad.

(—) Porozumienie francusko - włoskie zostało osiągnięte i wywołało wielką radość w obu państwach. Minister Laval wyjeżdża dzisiaj do Rzymu, gdzie odbędzie konferencję z Mussolinim. W poniedziałek Laval będzie przyjęty przez Ojca Św.

(—) Nowy prezydent senatu gdańskiego Greiser przybywa w niedzielę do Warszawy, celem złożenia wizyty rządowi polskiemu.

(—) Rząd hiszpański zamianował generalnym gubernatorem Katalonji p. Portella Valladares, byłego gubernatora cywilnego m. Barcelony z czasów monarchji.

(—) Miasto Dynaburg obchodziło uroczyście wyzwolenie miasta przez wojska polskie i łotewskie.

(—) P. Marszałkowa Piłsudska przybyła z córkami do Krynicy.

(—) W Grudziądzu spadła fugura reklamowa „Sun King - Konga z frontonu kina „Orzeł“ i zabiła operatora 31-letniego Maksymiljana Gordona.

(—) Spośród 60 strajkujących robotników na zatopionej kopalni „Baśka“ 30 górników opuściło dziś podziemia. — Pozostałym w podziemiach robotnikom nie grozi niebezpieczeństwo zalania.

Żony strajkujących udały się dziś do starosty powiatowego z prośbą o interwencję władz.

(—) W podziemiach kopalni Maks w Michałkowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie wiercenia otworu w ścianie węglowej, nastąpił nagły wstrząs, który spowodował oberwanie się pokładu węgla. Jedna z brył uderzyła 37-letniego górnika Jana Wioskę, zabijając go na miejscu.

(—) W Zduńskiej Woli prawie wszystkie fabryki zostały zamknięte. Przemysłowcy domagają się zmiany ustawy zbiorowej.

(—) We wsi Rządło pod Piotrkowem podczas zabawy noworocznej w zagrodzie gospodarza Kowalczyka doszło do bójki podczas której zostali zabici Antoni i Wojciech Kowalczykowie, a Władysław Dryzek z odniesionych ran zmarł w szpitalu.

(—) Dzisiaj w sądzie okręgowym rozpoczął się proces adw. Missali b. kuratora masy upadłości fabryki pończoch Litrowskiego. Drugim oskarżonym jest pośrednik Wiener.

(—) Jak donosiliśmy niemal wszystkie wielkie zakłady przemysłu włókienniczego były unieruchomione przez cały tydzień w okresie świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku.

Niektóre tylko średnie, oraz mniejsze zakłady czynne były w tygodniu świątecznym Obecnie dowiadujemy się, że kilka większych zakładów, a mianowicie Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, Poznańskiego i inne uruchomione zostały wczoraj.

Inne zakłady mają być uruchomione dziś Jeszcze kilka wielkich zakładów, a mianowicie Geyera, Widzewskiej Manufaktury i inne zostaną uruchomione dopiero w przyszłym tygodniu.

Zakłady Geyera uruchomione zostaną 7 bm. a Widzewskiej Manufaktury 8 bm. Zakłady te po przerwie zapowiadają zwiększenie ilości dni pracy w tygodniu.

(—) Zatarg w fabryce Schloesserowskiej w Ozorkowie został zlikwidowany. Dzierżawca Fogiel zgodził się na utrzymanie jednego robotnika przy dwóch warsztatach pod warunkiem obniżenia płac o 13 procent

Umowę podpisano na rok.

—:—

160 zabitych i 4.305 rannych w Anglji

w ciągu jednego tygodnia świątecznego

LONDYN, 3. 1. — Tydzień świąteczny ubiegłego roku, a zwłaszcza poniedziałek wigilijny, zaznaczyły się w kronice nieszczęśliwych wypadków Londynu niezwykłą wprost ich liczbą. Liczba ofiar ruchu kołowego na ulicach stolicy Anglji wyniosła

49 osób zabitych

i 1221 rannych. Przeciętna zaś tygodniowa wypadków na ulicach Londynu wynosi 25 do 30 zabitych i do tysiąca rannych. Ale nietylko w Londynie wzrost olbrzymi ruchu ulicznego podczas świąt Bożego Narodzenia stał się przyczyną ogromnej ilości nieszczęśliwych wypadków: w całej Anglji liczba zabitych wyniosła 160 osób, a rannych 4305

—:o:—

Nowe władze

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Warszawa, 3. 1. — Z dniem 1 stycznia weszła w życie nowa ustawa o reorganizacji zakładów ubezpieczeń społecznych.

Cztery dotychczas odrębne instytucje zostały złączone w jeden pod nazwą „Zakład Ubezpieczeń Społecznych“.

Komisarzem rządowym i prezesem został dr. Wilhelm Czarnocki, doc. Uniwersytetu, uprzednio komisarz Zakładu ubezpieczeń na wypadek choroby.

Naczelnym dyrektorem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych mianowano p. Jana Lagockiego, dotychczasowego dyrektora naczelnej Izby Ubezpieczeń Społecznych. Poza nim do dyrekcji Zakładu wchodzą pp. Adam Korski, dr. Michał Zając, dr. Józef Pasternak, Witold Pawłowicz i dr Jerzy Bujalski oraz dr. Piotr Moroz, główny matematyk Zakładu.

—:o:—

Obrady Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Sprawy programu działalności.

Warszawa, 3. 1. — W dniu 27 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja delegatów oddziałów Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego. Na konferencję przybędą przedstawiciele

wszystkich okręgów wojewódzkich.

W toku obrad omawiane będą sprawy programu działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w roku bieżącym.

Wiwat na cześć Nowego Roku

zakończył strzałem w brzuch.

KONIN, 3. 1. — Mieszkaniec wsi Białe Pańskie, gm. Dobroszyn, pow. koniński, Kuczyński Wojciech, lat 39, chciał hucznie zakończyć Rok Stary i buńczucznie powitać Rok Nowy. Przy tej okazji omal nie zakończył swego żywota. Manipulując bowiem rewolwerem, którego salwa wydała mu się najodpowiedniejsza na tę uroczystą chwilę,

postrzelił się w brzuch.

Nieszczęsnego sylwestrowicza przewieziono natychmiast do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, gdzie wczoraj w godzinach południowych dokonano operacji.

Stan chorego budzi bardzo poważne obawy.

ŻYCIE PABJANIC.

O schronisko dla bezdomnych dziewcząt.

Organa bezpieczeństwa publicznego w Pabjanicach mają wiele kłopotu z przybywającemi do miasta w poszukiwaniu pracy dziewczętami wiejskiemi, które z braku bliższych krewnych wałęsają się po mieście i w wypadku nieuzyskania pracy w krótkim czasie stają się ofiarami różnych stręczycielek, donżuanów i wyzyskiwaczy.

Dziewczęta wiejskie bezrolnych i małorolnych gospodarzy wiejskich liczą jeszcze, że w mieście znajdzie się dla nich zajęcie zarobkowe

w charakterze służącej,

posługaczki, niańki do dzieci, co da im możność zarobić nieco grosza, a szczególniej w okresie zimy. Po przybyciu do miasta okazuje się, że w obecnych czasach o jakiekolwiek zajęcie jest

bardzo trudno.

Pozbawione krewnych i przyjaciół zdala od swych rodzin, dziewczęta stają się bezdomnemi włóczęgami, włócząc się po mieście w nadziei, że może się jeszcze coś znajdzie. W tym stanie rzeczy dziewczęta te wpadają w sidła różnych stręczycielek, które wykorzystują nieświadomość dziewczyny i spychają ją na śliską drogę rozpusty.

Istniejące na terenie Pabjanic organizacje kobiece, a szczególniej Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet winien zająć się tą sprawą i przy poparciu odnośnych czynników założyć coś w rodzaju schroniska dla bezdomnych dziewcząt, przytułku, biura stręczenia służby domowej lub poradni dla podupadłych na ciele i duchu kobiet.

Codzienne życie miejskie miażdży w walce o byt wiele istnień ludzkich. Niesienie pomocy, uśmiechu i rady podniesie niejedną istotę z pochyłej drogi, uchroni ją od wtrącenia w najstraszniejszą otchłań życia, jaką jest prostytucja.

Kradzież losów loteryjnych.

Właścicielowi kolektury Loterji Państwowej Józefowi Skowrońskiemu, zamieszkałemu w Pabjanicach przy ulicy Bugaj jakiś zręczny złodziejaszek wyciągnął z kieszeni w lokalu Banku Ludowego, ul. Pułaskiego 8, portfel zawierający wszystkie posiadane losy do najbliższej loterji państwowej.

Policja pabjanicka wdrożyła śledztwo, które napewno przyczyni się do ujęcia złodzieja, tembardziej, że kradzież dokonana została prawie na oczach urzędników Banku, którzy podali rysopis sprawcy.

Kradzież czy symulacja.

Właściciel składu win i wódek w Pabjanicach przy ul. Łaskiej, Bolesław Chojnacki zameldował w policji, że jacyś nieznani sprawcy skradli mu teczkę wraz z sumą 6 tysięcy złotych, zainkasowaną za dostarczone innym sklepom napoje wyskokowe, którą winien wpłacić do kasy Monopolu Spirytusowego.

Policja powątpiewa w autentyczność kradzieży, bowiem ostatnio stan finansowy p. Chojnackiego przedstawiał się opłakanie, co mogło zmusić go do symulowania kradzieży.

Chojnackiego zatrzymano w areszcie.

Niebezpieczna zabawa dookoła piecyka

Garnek z wrzątkiem spadł na kilkoletnie dziecko.

ŁÓDŹ, 3 stycznia. — Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj po południu w domu przy ul. Parkowej 8-a w Chojnach. — W mieszkaniu niejakich Grzegorków, w czasie nieobecności starszych, zabawiało się

kilkoro drobnych dzieci.

Dzieciaki, goniąc się po pokoju, przewróciły piecyk żelazny, na którym stał duży garnek z wrzątkiem. Zawartość owego garnka wylała się na kilkuletnią córeczkę Grzegorków, Karolinę. Dziewczynka odniosła ogólne ciężkie oparzenia całego ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł dziewczynkę w stanie ciężkim do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

ŻYCIE ZGIEZRA.

Jeszcze mandolinistki...

Za udział w bójce 2 tygodnie aresztu.

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Zgierzu znalazła się sprawa w której w charakterze oskarżonego występuje stały mieszkaniec Zgierza, Jagodziński, jego żona i inni, odpowiadający za naruszenie nietykalności cielesnej Witczakowej, żony zduna. 31 sierpnia ub. roku doszło między stronami do sprzeczki a następnie bójki, w której posługiwano się w zapale bojowym miotłami i innemi sprzętami gospodarstwa domowego, nieszczędząc sobie przytem niezmiernie soczystych wyrażeń i wyzwisk, spośród których takie jak „mandolinistka“, „kozica“ wydały się całkiem niewinnemi. Podczas rozprawy świadkowie bardzo barwnie i dobitnie opowiadali o bójce, nie [illegible] bynajmniej owych soczystych epitetów.

Sąd wydał wyrok, skazujący Jagodzińskiego na 2 tygodnie aresztu, zaś resztę oskarżonych uniewinnił.

RYTM ŻYCIA FRANCJI.

OKNO NA ATLANTYK.

WRAŻENIA Z HAWRU.

Havre w styczniu

Hawr jestr miastem względnie nowem na mapie Francji. Zbudowany dla pracy, posiada

mało wspomnień,

mało pamiątek, jakich szukają zazwyczaj turyści o porywach sentymentalnych. Powstał w epoce panowania króla Franciszka I, w roku 1516, nosił pierwotnie nazwę Françoise-de Grâce, lecz niewiele pozostało mu zabytków po swym twórcy.

W ciągu długich lat głównym portem na północy Francji był Harfleur, o zamulonej dziś przystani, a Hawr nie posiadał większego znaczenia. Dopiero w okresie trzeciej republiki został wielkim portem, dodającym prestiżu Francji, i najsłynniejszym w Europie rynkiem dla handlu bawełną w balach i kawą.

W atmosferze miasta odbija się przeszłość Hawru i jego cele dzisielsze. Większość gmachów, zdradzających swym względem oficjalne konkursy architektoniczne, świadczy

o mieszaninie stylów,

jaka zapanowała w końcu ubiegłego stulecia w budownictwie. Również i ratusz miejski ze swemi salami pozostaje pod wpływem zewnętrznych cech i wewnętrznych interesów miasta portowego.

Przed ratuszem wznoszą się dwa pomniki z bronzu dwóch zasłużonych rodaków Hawru: Kazimierza Delavigne (poety i dramaturga z połowy ubiegłego stulecia) oraz Jacquesa- Henryka Bernardin— de Saint-Pierre (słynnego pisarza z początków ubiegłego stulecia).

Jedynie dawna dzielnica św. Franciszka w starym Hawrze odznacza się urokiem melancholijnej przeszłości. Zobaczyć tutaj można prostokąty ciemnych wód, zamkniętych w starych śluzach. Na powierzchni ich widzimy stare łodzie, wybrakowane parostatki, stanowiące

schroniska dla szczurów.

W okolicy znajdują się antyczne domy normandzkie w stylu XVIII stulecia, gdzie obrały sobie siedzibę wszelkie lokale rozrywkowe, o wyłącznej frekwencji marynarzy wszystkich krajów świata. Miejscami widnieją jeszcze dawne domy armatorów, sczerniałe w biegu lat.

Bardzo pięknym zabytkiem jest gmach Marynarki (hôtel de la Marine) arcydzieło stylu Ludwika XV, wywierający wrażenie pudrowanego markiza w białej peruce na tle skromnych czarnych ubrań.

Liczne bary i kawiarnie czekają zawsze na przybycie okrętów. W sklepach t. zw. "Ship Chandlers", pachnących dziegciem i śledziami, załatwia się aprowizacja odchodzących olbrzymów morskich.

Oglądaliśmy Hawr, gdy nad wielkiem miastem portowem zapadał wczesny zimowy zmierzch. Obłoki odbijały się w morzu barwami opalu, lekką powłoką czerwieni okrywały białe kadłuby wielkich

yachtów miljonerów,

stojących w przystani i okrytych płótnem żaglowem. Czekają, stojąc naprzeciwko pięknego pomnika poległych, póki nie obudzi się ze snu zimowego Deauville, nie ocknie się Lido, i nie ukwieci się ponownie Sycylja. Narazie odpoczywają pod opieką swej luksusowej załogi.

Mimo to w porcie Hawru nie ustaje życie. Syreny okrętowe wyciem swem rozdzierają powietrze i echem odbijają się dalekoi w ulicach miasta. Jaśnieją czerwone kominy okrętów transatlantyckich, żółte i białe — statki towarowych. Próg Zachodu otwiera się w Hawrze dla Wschodu. Port Hawru wywiera wrażenie

potęgi i życia,

które zainteresować musi każdego turystę.

Em.

—:o:—

Swędzące bomby.

Nowy środek do walki z demonstrantami.

W San Francisko ostatnio miały miejsce zaburzenia i starcia uliczne na tle strajku. Położenie policji było bardzo trudne. Próbowała ona rozproszyć tłumy przy pomocy gazu łzawiącego, pałek gumowych, wreszcie dano nawet parę salw— wszystko napróżno. Demonstranci zbierali się natychmiast znowu. Ostre wystąpienia policji rozdrażniały tylko tłum.

Wobec tego władze bezpieczeństwa

wpadły na nowy pomysł.

Postanowiono zastosować środek dotychczas nieznany, który przy pierwszem użyciu okazał się bardzo skuteczny. Zastosowano mianowicie bomby i granaty ręczne, spreparowane z materjałów nie raniących, ale napełnione wewnątrz ostrym proszkiem, który powoduje szalone swędzenie całego ciała.

Gdy przed paru dniami demonstanci zebrali się gromadnie i przybrali groźną postawę, gdy z tłumu padło parę strzałów w kierunku policji, policjanci ruszyli do ataku, rozrzucając obficie owe bomby. Po paru sekundach wygląd ulicy

zmienił się całkowicie.

Tu i tam biegali ludzie, ogarnięci jakgdyby dziwnym szałem. Wyginali się na wszystkie strony, drapiąc się w straszliwy posób. Władze bezpieczeństwa miały zadanie niesłychanie ułatwione i aresztowanie przewodników tłumu nie przedstawiało najmniejszej trudności.

Zboczeniec w mundurze żołnierza.

Zbrodnia w błyskawicznym pociągu.

Na dworcu w Montelimar znaleziono w ustępie wagonu ekspressu, zdążającego do Marsylji ciężko rannego człowieka. Stan rannego nie pozwalał na przesłuchanie go. Opierając się na zeznaniach kilku świadków, żandarmerja aresztowała pod zarzutem dokonania zamachu 22-letniego żołnierza, Alfreda Lambot, rodem z Saint Amand (Nord), który odbywa swą służbę wojskową w pułku kolonjalnym. Lambot nie chciał się przyznać do winy, ale wobec plam krwi jakie znaleziono na jego mundurze i bieliźnie, przyznał się do zbrodni. Jego ofiarą padł Paul Mazurek, lat 17, urzędnik pewnego przedsiębiorstwa handlowego z Marsylji. Mazurek i Lambot zawiązali ze sobą znajomość w pociągu. Za namową Lambota młodzi ludzie udali się razem do ustępu. Tam Lambot kazał się rozebrać swemu przyjacielowi, a gdy ten nie chciał się na to zgodzić, wówczas Lambot

wyjął brzytwę

i w okropny sposób pozbawił Mazurka cech męskich. Rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Lambot został osadzony w areszcie. Śledztwo w toku.

Lotnik w samochodzie.



— Nie bój się kochanie, przy lądowaniu tylko pierwsza chwila jest nieprzyjemna

Wesołe noce spadkobiercy.

30 tysięcy franków przepadło.

Robotnik rolny Henryk Regard z Sebourga, dowiedział się przed kilkoma dniami, że po jakimś wujku odziedziczył 30 tysięcy franków. Udał się więc do Arras i podjął u notarjusza 30 nowiutkich i szeleszczących papierków. Regard nigdy nie widział naraz tak dużej sumy, więc cośkolwiek stracił głowę. Chodził

od knajpy do knajpy,

pił zdrowo i fundował też przygodnym znajomym. Po kilku dniach majątek jego zmniejszył się o jedną trzecią część. Regard odszukał swego przyjaciela Roberta Dufossez i postanowił z nim spędzić święta w Douai w takim domu, „który jest otwarty tylko w nocy, a w dzień jest zamknięty". Zabawa była zapewne bardzo wesoła, bowiem gdy spadkobierca 30 tysięcy ocknął się zauważył, że z jego majątku nie pozostał mu ani jeden frank.

Zmartwiony udał się najpierw do komisarjatu, gdzie opowiedział o swej przygodzie, a następnie wpisał się na merostwie na listę bezrobotnych.

Zgon księdza na stopniach ołtarza.

Przerwana Msza św.

W kościele w Jeumont (Nord) celebrował Mszę św. ks. proboszcz miejscowy Delesive,

liczący 64 lat.

Nagle ksiądz osunął się na stopnie ołtarza i pozostał bez ruchu. Nadbiegli ludzie. Zatelefonowano po lekarza. Ks. Delesive w szatach liturgicznych spoczywał bez ruchu i bez życia. Wszelkie wysiłki pobudzenia serca do czynności okazały się bezskuteczne.

Anastazja Drewnowska

Czarna Godzina

Powieść.

51

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Alwicz stracił posadę profesora uniwersytetu i po bezskutecznem szukaniu zajęcia przyjął proponowaną mu prze przyjaciela Komorskiego posadę dozorcy rybnego jeziora, własności Wyżkorońskich.

Ekscentryczna panna Beta Wyżkorońska zagięła parol na przystojnego Alwicza, który jednak swe platoniczne sympatje zwrócił ku Zosi Październzance, 19-letniej córce dzierżawcy tartaku w sąsiedztwie. Adoratorem Bety był „nadworny poeta" i pieczeniarz Pokorny, który obawiał się bezpodstawnie Alwicza, jako konkurenta do ręki Bety.

O rękę Zosi Październzanki naprożno starał się Franek Witkoszczak. Szukał więc rywala. Beta Wyżkorońska oświadczyła matce i swej przyjaciółce Komorskiej, że zakochała się w Alwiczu i prosiła o pomoc w zdobyciu jego wzajemności.

Stary Październza niechętnie widział zażyłość Zosi z Alwiczem.

Zakazał jej z nim rozmawiać. Zosia przypadkowo spotkała go w lesie i ostrzegła, by nie przychodził.

W tym momencie wypadł zza krzaka zazdrosny Witkoszczak i strasznym ciosem w czaszkę powalił Alwicza. Naskutek rozpaczliwych krzyków Zosi nadbiegli ludzie..

Zaniesiono nieprzytomnego do domu Październzy.

Pielęgnowały go Zosia i Beta.

Po wyzdrowieniu i powrocie do pałacu Beta zwróciła się do swego ojca o pomoc.

Komorski spotkał Alwicza i powtórzył mu plotki, jakie krążyły o nim i o Zosi.

Beta postanowiła zmusić Alwicza do oświadczyn.

Odrzucenie oświadczyn Bety przez Alwicza wywołało w niej burzę nienawiści. Postanowiła się zemścić i udała się o pomoc do Izy Komorskiej.

Iza podrzuciła Alwiczowi odezwy komunistyczne i policja go aresztowała.

U Październzów zjawił się niespodziewanie Franek Witkoszczak.

Ponowne prośby Witkoszczaka o rękę Zosi spełzły na niczem.

Komorska powróciła z Warszawy, gdzie bawiła z młodym Wyżkorońskim.

Beta postanowiła wyjść zamąż za bogatego Rittergolda.

* * *

— Cóż pan na to?

— Ja. . .

Rittergold wykonał delikatny gest zniecierpliwienia.

— Jeszcze o tem pogadamy. Przepraszam pana. . .

I skinąwszy poecie głową, ni to uprzejmie, ni to drwiąco, jął sobie torować drogę w tłumie ku narzeczonej. Wzrost miał imponujący. Głowę niósł w taki sposób, jakby się bał, że mu spadnie korona.

Amadeusz widział jasno że jest zgubiony. Pozostawało mu więc tylko jedno wyjście, które zachował sobie „na ostateczność".

Ale wpierw udał się do dworku Komorskich, celem wybadania Izy.

Zastał ją w saloniku samą. Przez otwarte drzwi widać było pokojówkę, krzątającą się koło kufra i paru walizek.

— Co to, wyjeżdżają państwo?

Iza, świeżo zaondulowana, podniecona i zarumieniona, przyjęła go radośnie.

— A, dobrze że pan przyszedł. Tak, wyjeżdżamy, tylko każde w inną stronę.

— Doprawdy? Z pani — wiem — niespokojny ptak, ale pan Feliks, on się nigdy daleko nie rusza.

— Teraz się ruszy.

Poeta spojrzał badawczo na drobną postać owiniętą w kolorowe fałdy japońskiego kimona. Z filigranowej figurki biło coś niecodziennie wyzywającego.

— O!? Dokądże to — i bez małżonki?

— Nie wiem. Nie pytałam. . . Och, jaki pan komiczny z tą zdziwioną miną. Niech pan się nie szpeci. Jako naszemu przyjacielowi powiem panu. . . Rozchodzimy się.

— Nie. . . Pani żartuje.

— W takim razie to jest mój pierwszy udany żart. Pan wie, co on zrobił? — W bladych oczach zagrały ognie gniewu, w głosie zadźwięczał niemiły, ostry ton.

— . . . .

— Nie zgodził się zostać u pana Rittergolda i to na jakich warunkach! Ja uprosiłam Rittergolda, żeby go zostawił. . . Pan wie, że zmienia całą administrację? — a ten; nie. U żyda się nie zostanę! Tak. Dla mrzonek! Niech żona zostanie bez dachu nad głową. Niech się świat wali byle on postawił na swojem! Tak! Do czego są zdolni mężczyźni. Rozumiem, żeby siebie poświęcał. . . Żonaty człowiek nie ma prawa. . . nie ma prawa. . . — Zachłysnęła się. — To jest podłość. Powiedziałam mu w oczy. Wobec tego. . . Nie, to nie.

— Co pani z sobą zrobi?

— Ja? — zaśmiała się przeraźliwie. — Ja nie zmarnuję życia. Mam jeszcze przed sobą trochę młodości. Idjota!!! Ha, tem gorzej dla niego. Ha, ha, ha! może mu jeszcze będę wdzięczna za te jego fanaberję. Ale. . . kiedy pomyślę, że przy jego boku strwoniłam najlepsze lata młodości. . . Ach! krzyczałabym w niebogłosy. Nie! Powetuję to sobie. . .

Amadeusz patrzył na nią w zamyśleniu, skubiąc się po górnej wardze.

— Pani Iziu, co za cel miało wsypanie Alwicza? Czy on się której z was naraził?

W Izę jakby piorun strzelił. Zbladła, ale prędko się opamiętywując rzekła:

— A, znalazł pan tę odezwę. Domyśliłam się. Nie, ja nie miałam do niego żadnej urazy. Ja tylko pomagałam Becie.

Zrobił minę wtajemniczonego.

— No, oczywiście. Dla przyjaźni dużo się robi.

Jasne oczy już zagrały gniewem.

— I na przyjaźni się zawiodłam. Dopóki byłam potrzebna, piłam same słodycze. . . Teraz. . .

— Panna Beta nie boi się, że pani ją wyda! — wtrącił szybko poeta

— Skądże? Samabym jeszcze gorzej wpadła. Ale mniejsza z tem. Teraz mi na niej nie zależy.

Amadeusz zaczął się śmiać.

— Pomyśleć tylko, pani Iziu, jaki ja byłem zazdrosny o Alwicza. . . Pamięta pani moje zwierzenia. Teraz mi chłopa żal. . .

— Mnie wcale nie żal — fuknęła, przypomniawszy sobie minione urazy. — Także idjota! Nędzarz, emeryt — mógł się z nią ożenić. To samo co mój mąż. Ideały! Zapłacisz za ideały.

Poeta namyślał się, suwając ręką po łysinie. Nie chciał pytać wprost.

— Zapłacił. A myślałem, że się w niej zakochał. Sprytna kobieta: obmyśliła wszystko nadzwyczajnie. Poczawszy od aresztowania. . . Ja wszystko wiem, ale jestem dyskretny. Iza wpadła.

— Cośmy miały strachu z temi odezwami. Dobrałam się do biurka męża... Co ja opowiadam? — przerwała sobie z nagłem przerażeniem

— Wiem wszystko — powtórzył spokojnie. — Wiem, że pani podrzuciła odezwy w jego pokoju. Ach, kobiety, kobiety! On zawinił tem, że nie uwielbiał. Ja — odwrotnie. Jestem w niełasce, tak jak pani.

— Co pan z sobą zrobi? (Zdjęła ją nagła chęć ofiarować mu swoją protekcję, ale ugryzła się w porę w język).

— Ja? Pójdę w świat.

Zaśmiała się złośliwie, bez ceremonji.

— Pan i świat! Nie wiem, jak pan sobie da radę. Biedny! Żal mi pana. Czy pan prędko stąd wyjeżdża?

Lubiła go, Wogóle był ulubieńcem kobiet, choć rzadko która traktowała go na serjo. . . Wycałował po rękach, mówił komplementy, ofiarowywał wierszyki, asystował, pośredniczył. . .

— Jeszcze nie wiem. Jeżeli mnie zaprosza na wesele. . .

— Może Rittergold zazdrosny? — pisnęła Komorska i dostała ataku śmiechu.

Amadeusz wyszedł obrażony, lecz zaraz za progiem myśli jego poniosły się ku innym sprawom. Poszedł poprosić o auto i pojechał do Ziemobieców.

Von Rittergold przyjął go we wspaniałym gabinecie, urządzonym ze wschodnim przepychem.

— Co mi pan powiesz?

— Ja, w ważnej sprawie panie dyrektorze. . .

Wyjął portfel, a z portfelu starannie złożoną odezwę.

Nastąpiły szczegółowe wyjaśnienia. Rittergold zachował zimną krew. W jego władczej twarzy nie drgnęła nawet olimpijska brew. Co myślał trudno było dociec. Może się wcale nie zdziwił. Wszak żył zakulisowem życiem, ukazując światu tylko grubo pozłacany fronton.

Amadeusz opowiadał ostrożnie, z uczuciem, że zagłębia się w ciemny las naoślep. Przewidywał i to, że Izrael mógł zerwać z Betą, a wtedy. . . a wtedy. . . No, nie miał nic do stracenia. Nie powiedział, że panna mściła się na Alwiczu za brak wzajemności, ale za szkodliwą jej zdaniem działalność polityczną. On Amadeusz, sam podejrzewał go o sympatje bolszewickie.

Rittergold nie przerwał mu ani jednem słowem. Słuchał uważnie, bawiąc się złotym ołówkiem. Gdy poetycka relacja dobiegała końca, zapytał:

— Ile pan chce za milczenie?

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Dowodem radykalnej zmiany warunków życia w domach akademickich im. Prezydenta Gabrjela Narutowicza jest duży napływ nowych mieszkańców i osiągnięcie na początku roku akademickiego dawno nienotowanego 100 proc. zapełnienia, gdy w r. z. w tym samym czasie było około 200 wolnych miejsc. Pomimo tak znacznego powiększenia się stanu zamieszkania, ilość spraw sądowych o zaległe komorne i eksmisje znacznie zmalała. Przy przejęciu domów przez Fundację im. Gabrjela Narutowicza było takich spraw około 300, gdy w tym samym czasie rb. jest ich około 50. Dzięki temu poprawiła się również sytuacja finansowa domów.

* * *

Spowodu okresu zimowego Stowarzyszenie Żoliborzan przerwało roboty inwestycyjne prowadzone z subsydjum ministerstwa opieki społecznej przy budowie nowego parku w tej dzielnicy. Roboty będą wznowione po upływie 3 miesięcy, około 15 marca.

* * *

Gmina m. st. Warszawy odzyskała w ostanich dniach jedno z przedsiębiorstw będących dotąd w posiadaniu koncesjonarjuszów zagranicznych. Ostatecznie przesądzona została kwestja prawa własności do budynków spółki akcyjnej „Francuskie Towarzystwo Szaletów Publicznych", które dzierżawiło szalety w Warszawie. Pierwotnie dzierżawa ta trwać miała do roku 1965, jednakże wskutek niedotrzymania warunków koncesji, wynikł długotrwały spór pomiędzy francuskiem towarzystwem a gminą stołeczną. Obecnie wydział cywilny Warszawskiego Sądu Apelacyjnego wydał postanowienie o wprowadzeniu gminy m. st. Warszawy w posiadanie i własność 12 budynków szaletów, znajdujących się na różnych placach warszawskich. Komornik 9-go rew. Sądu Grodzkiego, Byliński, przeprowadził formalności związane z objęciem szaletów przez Zarząd miasta, w którego imieniu administracje prowadzić będzie Zakład Oczyszczania Miasta. Pomimo przesądzenia sprawy własności budynków szaletów, toczy się pomiędzy Magistratem a koncesjonarjuszami francuskimi spór o odszkodowanie, gdyż towarzystwo rości sobie wysokie pretensje pieniężne.

* * *

W roku 1935 powstanie w Warszawie specjalne pogotowie dla alkoholików i pijaków. Pijacy będą odwożeni w karetce do lokalu pogotowia, gdzie będą rejestrowani i ewentualnie poddawani leczeniu. Uporczywi pijacy przewożeni będą do Horoszczy. Picie alkoholu nie jest zabronione, opilstwo jednak w lokalach publicznych, na ulicach itd. pociąga za sobą przykre skutki.

Krateczki.

BUTNY i BUDNY.

MALOWANE CZY ZALANE?

Zaczął się najtragiczniejszy okres w życiu człowieka żonatego. Ledwo pozbył się człowiek świąt, przylazł Sylwester, skończył się Sylwester, zaczął się karnawał. Zaco człowiek ma taki nawał kar w karnawał, naprawdę nie wiem. Kawaler wypożyczy sobie smoking, włoży w kieszeń piątaka i jest szczęśliwy. A my? My mamy zatrute życie, zepsutą każdą chwilkę, zaniepokojony dzień i noc. Nie można właściwie wogóle przychodzić do domu Przecież to są niebywałe historje. Nic nie przeczuwający mąż wraca do domu na obiad, a tu czeka groźna i zdradliwa zasadzka.

— Jak ci się pracowało? — pyta z czule niewinną miną żona.

— Dziękuję, nieźle.

— No, widzisz.

— Co widzę?

— No, że ty sobie nieźle, nawet pewno świetnie pracujesz, przychodzisz na obiadek, smacznie go zajadasz, wypalisz potem papierosika a ja biedna, nieszczęśliwa — poco wogóle za ciebie wychodziłam zamąż, mogłabym sto razy zrobić lepszą partję — ja nie mam co na siebie włożyć!

— Nie rozumiem. Przecież masz na sobie suknię, nie?

— To jest suknia? To jest szmata! Zresztą nie chodzi o domową sukienkę, ale o balową!

— A poco ci balowa suknia?

— Idjota! Przecież będziemy na kilku balach?

— Co? Przc...

— Nie przerywaj! Jak mówię, że będziemy, to będziemy! Napewno będziemy! Nie mam zamiaru przez cały karnawał marynować się w domu! Będziemy przynajmniej na 4 balach, więc rozumiesz chyba sam, że muszę mieć dwie sukienki balowe!

— Aoooch! Przecież mówiłaś na początku o jednej a teraz już 2 sukienki zrobiły się?

— Czy ty udajesz, czy naprawdę nie rozumiesz, że nie będę na czterech balach w tej samej sukni? Coby powiedziała Pipsztocka? Chciałbyś jej zrobić frajdę, ja wiem, ale to ci się nie uda! Właśnie jej na złość sprawię sobie dwie sukienki balowe i jedną wizytową i dwie pary pantofelków i nowy kapelusz i narzutkę i....

W tem miejscu zemdlony mąż padł na ziemię.

Żona go ocuciła, a gdy przyszedł do przytomności, kontynuowała:

— Jesteś już zupełnie przytomny?

— Tak, prawie.

— Wszystko rozumiesz i dobrze słyszysz, co mówię?

— Tak, dobrze.

— Więc słuchaj: nic nie pomoże, żadne omdlenia, żadne wykręty i żadne jakieś tam twoje „terminy płatności". Muszę mieć trzy sukienki balowe, dwie wizytowe, nowy...

Tutaj można zrobić dwa zakończenia. Albo kazać mężowi zamordować żonę z zapewnieniem, że sąd go uniewinni, gdy powie dlaczego zabił, albo też kazać mu zemdleć jeszcze raz i zawezwać pogotowie. Wybór zakończenia pozostawiam czytelnikowi. Niech on się raz pomartwi.

MALARZ.

Nie wiem czy Roman Tyrko to jest taki malarz co bardzo lubi atasz, wiem tyle tylko, że Tyrko miał wymalować pokój Ignacemu Budnemu przy ulicy Szopena 9.

Tyrko malował. Budny wyszedł do miasta, po kilku godzinach wrócił, spojrzał na pokój, zaklął głośno i rozbił Tyrce głowę. Jednocześnie przy tem rozbijaniu wyjaśnił Tyrce, że jest fuszer nie malarz, że pokój jest okropny itp.

Sąd Grodzki skazał Ignacego Budnego na 3 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wędrówka obłąkanego staruszka

Trup w przydrożnych krzakach.

Ze Zbąszynia donoszą:

Mieszkańcy wioski Mnichy, położonej blisko granicy zachodniej w pobliżu Zbąszynia, dokonali w tych dniach wstrząsającego odkrycia. Kilku powracających z kościoła wieśniaków spostrzegło ciemny przedmiot, leżący w przydrożnych krzakach. Jak się okazało, pod krzakami leżał bez przytomności

starszy wiekiem człowiek.

Natychmiastowa pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż staruszek już nie żył. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję, która wdrożyła dochodzenia celem wyświetlenia tragicznego wypadku.

W toku dochodzeń okazało się, że tragicznie zmarły pochodzi z wioski Betsche, położonej na terenie niemieckim w pobliżu granicy, nazywał się August Puch i liczył lat 70. Nieszczęśliwy staruszek od dłuższego już czasu cierpiał

na chorobę umysłową

i przed kilku dniami opuścił dom w stanie nagłego zamroczenia umysłu. Przekroczył on „zieloną" granicę i przez 3 dni błąkał się w okolicy, aż zmęczony zasnął przy mało uczęszczanej drodze, gdzie zmarzł na śmierć z braku jakiejkolwiek pomocy.

Życie za spodnie.

Rozpacz zawiedzionego młodzieńca.

Z Wilna donoszą:

Pomiędzy mieszkańcami wsi Otwałki gminy hołubickiej 19-letnim Leonem Otwałko a jego ojcem Florjanem doszło do ostrych nieporozumień. Bezpośrednią ich przyczyną była ze strony ojca stanowcza odmowa

kupna synowi spodni

oraz zezwolenia na sprzedaż jednego metra drzewa opałowego. W wyniku tych nieporozumień Leon Otwałko pobiegł do stodoły gdzie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

—:o:—

Taniec z przeciętemi gardłami.

Szaleńczy czyn desperata.

Z Gniezna donoszą:

W Niechanowie pod Gnieznem odbyła się zabawa taneczna. W czasie tej zabawy Władysław Kucharski poderznął Stefanji Robaszkiewiczównie brzytwą podgardle oraz rękę. Po dokonanym czynie poderżnął sobie również gardło.

W stanie ciężkim odstawiono denatów do szpitala miejskiego w Gnieźnie gdzie dokonano operacji. Stan denatów jest ciężki. Co było przyczyną szaleńczego czynu, narazie nie ustalono.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 3 stycznia wieczorem:
RASZYN.

15.45 Godzina muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Z. Górzyńskiego i M. Rentgen (piosenki z towarzyszeniem gitary)
16.45 Lekcja języka francuskiego — L. Roquigny
17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr M. Stępowski
18.00 Porady weterynaryjne — wygł. Z. Olszański, lek.-wet.
18.15 Recital z Poznania
18.45 Co czytać? — wygł. L. Piwiński
19.00 Drobne utwory czeskich kompozytorów z płyt
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Piosenki w wykonaniu S. Sas'a z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. S. Nawrota i M. Didur - Załuska (śpiew)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
21.45 Odczyt z Krakowa
22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria"
22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. — wygł. T. Ordon
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.05 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów

PIĄTEK, dnia 4 stycznia.
RASZYN.

6.45 Kolęda
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert ze Lwowa
12.45 „Kara w życiu dziecka" (odczyt) wygł. Z. Charszewska
13.00 Dziennik południowy
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry H. Golda z płyt
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa)
17.15 Koncert kameralny ze Lwowa
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki
18.00 Wiadomości rolnicze
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Recital fortepianowy J. Żurawlewa
18.45 „Zimowe łowy" — wygł. prof. J. Domaniewski
19.00 Arje i pieśni w wykonaniu K. Rzewuskiej
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry J. Wilbura — z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadankę muzyczną wygłos. prof. R. Chojnacki
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Recytacje poezyj
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne

—:—

EDMOND JALOUX.

TUNEL.

Gdy zbliżałem się do pociągu, nic na świecie — nic, absolutnie, przysięgam — nie zdradzało, że nie chodzi o zwykły pociąg, we wszystkiem podobny do innych pociągów, które codziennie przewożą listy, bagaż i podróżnych we wszystkich kierunkach naszej planety.

Pamiętam dobrze — o ile nieprawdopodobne przeżycia ostatnich godzin nie zamąciły mej pamięci — że dnia tego pogoda była upalna, ciężka i duszna, chwilami przerywana nagłym powiewem piekącego wiatru, zasypującego oczy suchym pyłem jezdni. W towarzystwie żony mej, Kornelji, przechadzałem się tam i spowrotem po peronie, oczekując brutalnego rozkazu: „Wsiadać!" Żona moja żartowała. Żadne z nas nie miało przykrych przeczuć: nie wybierałem się, zresztą, w podróż dookoła świata. Czekała mnie tylko droga trzydniowa, a po tym czasie ujrzeć miałem wysmukłe, strzeliste minarety, białe kopuły, wody morskie koloru twardego, błękitnego kamienia, obramowane frendzią śnieżnej piany.

— Czy napiszesz do mnie? — zapytała Kornelja.

— Napiszę, skoro tylko przyjadę. Naturalnie, o ile wogóle dojadę — zaśmiałem się.

— Jak dotąd — rzekła Kornelja — zawsze się działo według myśli twojej...

Było to w pewnym stopniu aluzja do z[illegible] „spadania na łapy", jak kot, które Kornelja nieraz wspominała żartobliwie. I tym razem zaśmiała się wesoło. Konduktor już zamykał drzwiczki wagonów. Uściskałem żonę i wskoczyłem do mego przedziału. Pociąg ruszył natychmiast.

Zabrałem z sobą różną lekturę: dzienniki, czasopisma, tom pamiętników oraz książkę Courteline'a. Zająwszy miejsce, przyjrzałem się pasażerowi, który miał być moim trzydniowym towarzyszem podróży. Fizjognomja jego wydała mi się tak dziwaczna, że mimowoli doznałem wrażenia lodowatego ucisku serca.

Był człowiekiem nieokreślonego wieku, bez barwnym i bardzo wysokim. Jedną z powiek jego, sparaliżowaną zapewne naskutek nieodgadnionej dla mnie choroby, miał sztucznie podniesioną zapomocą plastra, przymocowanego do środka czoła. Oko jego było jasne, nieruchome, całkowicie pozbawione blasku; włosy zaś — wyblakłego, jasnego koloru. Zdawało mi się, że jest Anglikiem, jednakże, gdy zwróciłem się do niego po angielsku, odpowiedział mi kilku słowami w niezrozumiałem dla mnie, gardłowem narzeczu. Wobec tego wcisnąłem się w kącik przedziału i zająłem się lekturą książki Courteline'a. Wkrótce już śmiałem się tak głośno, iż wzbudziło to zdumienie mego sąsiada, lecz nie miałem zamiaru przejmować się wrażeniami niesympatycznego osobnika, z którym porozumieć się nie miałem w ciągu dłuższej podróży.

Od czasu do czasu przyglądałem się przemykającym za szybą widokom: zrazu dobrze mi znane przedmieścia — domy z falistej blachy lub lepianki, stosy gruzu i potłuczonego szkła, słowem: piękna „natura", otaczająca każdą szanującą się metropolję. Wreszcie rozpoczęła się prawdziwa wieś, ciągnąc się przed oczyma podczas długich godzin. Wróciłem do mej lektury. W porze obiadu udałem się sam do wagonu restauracyjnego, a następnie obaj z moim sąsiadem, który nie drgnął z miejsca, rozpoczęliśmy przygotowania do snu. Nie znam gorszej rzeczy ponad noc, spędzoną w towarzystwie zupełnie nieznajomego człowieka. A jeżeli — jak w danym wypadku — nieznajomy sypia z otwartą powieką, przytrzymaną gumowym plastrem, nocny spoczynek staje się udręką. To też spędziłem noc niemal bezsenną.

Wraz z nowym dniem odzyskałem zwykły humor. Poranek był jasny i wesoły. Z równiny wznosiliśmy się stopniowo na miejsce górzyste. Zniknęły sprzed oczu naszych topole, i ukazały się sosny. Niektóre z nich dźwigały jeszcze resztki śniegu na rozpostartych gałęziach; szumiące potoki górskie staczały się ze skał. Dostrzegłem jastrzębia, szybującego nad pastwiskiem.

Co do mego sąsiada, nie przyglądał się niczemu. Zdawał się nawet niezdolny do zwracania na cośkolwiek uwagi. Siedział nieruchomo, jak manekin. Chwilami napadała mnie ochota uszczypnąć go lub wbić mu szpilkę w ramię, by wywołać jaką reakcję u niego, choćby okrzyk bólu.

Krajobraz górski coraz wspanialej roztaczał się przed nami. W południe wjechać mieliśmy w tunel, łączący dwa zbocza łańcucha gór. Przejazd tunelem obliczał się na trzy kwadranse czasu. Zażądałem biletu na trzecią kolejkę w wagonie restauracyjnym, dokąd udać się miałem o pierwszej. Nadal czytałem Courtelin[illegible]a, odłożywszy historyczne pamiętniki na później.

W południe spojrzałem na zegarek. Wjeżdżaliśmy do tunelu. Świetnie: nawet bez sekundy opóźnienia. Czułem głód, i jak wiedziałem, daremny, bowiem kuchnia wagonu restauracyjnego nie należy do tych, które sycą wyobraźnię. Monotonny szmer pociągu, biegnącego pomiędzy ścianami sklepienia, wzmagającemi i odbijającemi go stale, ukołysał mnie do snu. Obudził mnie mój sąsiad, uderzając mnie po ramieniu. Otworzyłem oczy i spojrzałem na zegarek jego, który wyciągnął, podsuwając go do mnie. Wskazywał godzinę drugą. Pierwszą moją myślą było, że przypominał mi o śniadaniu, lecz uderzył mnie sardoniczny wyraz jego oczu. Znajdowaliśmy się jeszcze w tunelu. Ani na chwilę nawet nie przeszło mi przez myśl, że mógł to jeszcze być ten sam, w który wjechaliśmy poprzednio. Przejeżdżaliśmy inny. Z tamtego, jak uświadomiłem sobie dokładnie, wydostaliśmy się oddawna.

Podniosłem się i przeszedłem do korytarza, gdzie natknąłem się na młodą, jasnowłosą, bardzo elegancką kobietę; zagrodziła mi drogę.

— Co to jest, proszę pana? — rzekła mi. — Dlaczego znajdujemy się jeszcze w tunelu?

„Pociąg musiał się zatrzymać, podczas gdy spałem — przemknęło mi przez myśl — może tor wymaga jakiej naprawy?"

W międzyczasie pojawił się jakiś staruszek. Trząsł się na całem ciele:

— To straszne! — rzekł. — Gdzież jesteśmy?

Wszyscy pobiegliśmy do konduktora. Zastaliśmy go na jego składanej ławeczce, bladego, wstrząśniętego i szczękającego zębami.

— Nic nie rozumiem, co się dzieje — rzekł z wysiłkiem. — Coś podobnego nie zdarzyło mi się jeszcze nigdy...

Wzdłuż całego pociągu w jednej chwili przebiegł jednocześnie dreszcz grozy. Pasażerowie biegali, krzyczeli, interpelowali się wzajem. Jedne kobiety płakały, drugie mdlały. Toczyliśmy się bez przerwy, w jednakowem tempie, przez mrok tunelu nieznanego, nieistniejącego na żadnej mapie kolejowej ani geograficznej, prowadzącego niewiadomo dokąd... Wróciłem do swego przedziału: nieznajomy siedział tam na swojem miejscu, nieruchomy, uśmiechnięty, nic nie widząc i nie dziwiąc się niczemu... Zdawało się, że on jeden tylko wie, dokąd pędzimy... Bladość jego znikła, nabierał kolorów...

— — — — — — —

Jedziemy w ten sposób już dwie doby. Żywność wagonu restauracyjnego wyczerpała się zupełnie. Palacz i maszynista zniknęli z parowozu; część pasażerów wyskoczyła na tor. Jedni krzyczą, szlochają, inni znowu milczą, przytłoczeni, niezdolni do czynu czy też obrony... Sąsiad mój nie przestaje uśmiechać się; wygląda, jak człowiek szczęśliwy. Może jest warjatem... albo też... Ale jakże tu uwierzyć, że prawa świata są inne, niż sądzimy?...

Toczymy się... toczymy bez końca... Wiemy już obecnie, dokąd jedziemy, ale — o! Boże! — jaki będzie ostatni etap naszej podróży?!

Tłum. L. M.

SPORT.

Polska — Niemcy w łyżwiarstwie

Zaproszenie na rozegranie meczu.

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał zaproszenie na rozgranie meczu w jeździe szybkiej na lodzie pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec w Garmisch Partenkirchen w dniach 2 i 27 bm.

Zarząd PZŁ otrzymał propozycję wysłania czterech zawodników, przytem organizatorzy pokrywają wszelkie koszty 4 zawodników i kierownika. Zarząd PZŁ zapropo nuje, aby w skład ekspedycji weszli 3 zawodnicy i 1 zawodniczka.

—:-:—

Łyżwiarskie mistrzostwa Zakopanego.

Kto startuje?

W dniach 1—6 bm. odbędą się w Zakopanem mistrzostwa międzynarodowe Zakopanego w jeździe figurowej na lodzie.

Udział zagranicy dotychczas nie jest definjowany. Z naszych zawodników startować będą pary: — Billorówna — Kowalski i Theuer — Chachlewska, soliści: — Staniszewski, Grobert, Breslauer, Sojka oraz panie: Popowiczowa, Czorówna i td.

POLSKA — WĘGRY

Mecz bokserski.

W dn. 10 lutego odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puhar środkowej Europy Polska — Węgry. Pierwszy mecz, rozegrany w Budapeszcie przyniósł zwycięstwo Węgrom 10:6.

Sprawa meczu z Czechosłowacją nie została dotychczas wyjaś... Niewiadomo zatem, czy mecz ten dojdzie do skutku.

Wcześniej od jaskółek...

Pierwsza morska wycieczka wiosenna.

Pierwsza wycieczka, jaką w przyszłym roku organizują linje żeglugowe „Gdynia — Ameryka" przypada na najwcześniejszy u nas okres przedwiośnia, gdyż rozpoczyna się dnia 5 kwietnia odjazdem „Kościuszki" z Gdyni. Uczestnicy wycieczki, po kilku dniach podróży, odrazu znajdą się w atmosferze wiosny południowej, trasa bowiem tej oryginalnie pomyślanej wycieczki obejmuje słoneczne kraje południa: Hiszpanję, południową Francję i północną Afrykę.

Atrakcyjność wycieczki powiększa fakt, że „Kościuszko", popularny weteran wycieczek morskich poddany był ostatnio gruntownej przebudowie: nowy i duży salon towarzyski, zamiast długich stołów w sali jadalnej, stoliki na 6—8 osób, meble nowe i estetyczne, bieżąca gorąca woda w kabinach, ulepszony system wentylacji, wszystko to gwarantuje uczestnikom znacznie większe wygody w podróży.

Pierwszy postój okrętu przypada na port hiszpański, Vigo, stanowiący miejsce wypadowe dla ekskursji wgłąb kraju. Przez Madryt uczestnicy wycieczki dojadą do Valencji na brzegu morza Śródziemnego, skąd udadzą się na Mallorcę, perłę wysp Balearskich. Żeglując na północ „Kościuszko" podąży ku brzegom Riviery, zatrzyma się w Villefranche, pomiędzy Niceą a słynnem Monte Carlo. W drodze powrotnej krótki postój na ziemi afrykańskiej w Ceucie i malowniczym Tetuanie, poczem przez Atlantyk popłynie okręt do Lizbony i Amsterdamu, stanowiącego ostatni etap podróży. Po 24 dniach „Kościuszko" wraca do Gdyni. Ceny biletów w stosunku do przeszłorocznych zostały obniżone prawie o 20 proc.. Informacje i zapisy w biurach tow. Gdynia — Ameryka oraz „Orbisu", Wagons Lits Cook.

Sport w kilku słowach.

— W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo klasy A odbędzie się w nadchodzącą niedzielę mecz między SKS i Union Touringiem.

— W Ameryce powstał ostatnio projekt urozmaicenia biegu maratońskiego przez wprowadzenie muzyki na samochodach, towarzyszących biegaczom. Projekt ten ma ne celu oderwanie zawodników od męczącej monotonji i przez to wpłynięcie na osiągnięcie lepszych rezultatów.

Do rozgrywek finałowych o puhar zimowy PZGS-u w koszykówce kobiecej które odbędą się w dniach 5 i 6 bm. w sali Ośrodka WF. w Warszawie, zgłosiło się ostatecznie 5 drużyn, a razem z zeszłorocznym mistrzem AZS Warszawa, będzie 6 drużyn,— które podzielono na dwie grupy, a mianowicie: I grupa — IKP Łódź (zeszłoroczny wicemistrz), AZS. Warszawa, Makabi (Wilno) ; II grupa: Polonia (Warszawa) KPW. Poznań, Jagiellonja (Białystok). Drużyna Cracovji udziału w finałach nie bierze.

Na nadchodzącą niedzielę drużyna hokejowa ŁKS-u wyjeżdża do Torunia, gdzie rozegra towarzyski mecz rewanżowy z tamtejszym klubem TKS, „Strzelec". Jak wiadomo torończycy odnieśli w Łodzi zwycięstwo w stosunku 3:1.

Finały męskich zimowych rozgrywek w koszykówce odbędą się w Przemyślu w dniach 12 i 13 stycznia.

— Gdańsk na olimpjadzie berlińskiej w 1936 r. reprezentowany będzie jako oddzielony zespół niezależny od Rzeszy Niemieckiej jak i od Polski.

— Brandenburger Hockey Club (Berlin) grać będzie 12 i 13 stycznia w Poznaniu z Wartą AZS-em.

— Trójmecz koszykówki męskiej Polska—Estonja—Łotwa odbędzie się w Tallinie w końcu stycznia.

Najbliższym meczem bokserskim o puhar środkowo-europejski, który rozegra reprezentacja pięściarska Polski, będzie mecz z Węgrami z dniu 6 lutego w Poznaniu. Powtórny mecz Polska — Czechosłowacja, zamiast unieważnionego odbędzie się również w Poznaniu najprawdopodobniej w końcu lutego lub na początku marca.

Najbliższym meczem bokserskim w Łodzi o mistrzostwo Polski będzie mecz IKF—Warta w przyszłą niedzielę 13 Warta, która znajduje się w znakomitej formie jest uważana za faworyta do tytułu mistrza, przyjedzie do Łodzi najprawdop. bez Majchrzyckiego, który nie wyleczył się jeszcze z kontuzji oka.

— W środę wieczorem rozegrany został w Krynicy dalszy mecz hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska pomiędzy Cracovią a K. T. H. Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 3:1 (2:0, 0:1, 1:0).

Przez cały czas zawodów zaznaczyła się znaczna przewaga Cracovii. Bardzo ujemnie na poziomie gry odbiły się niekorzystne warunki atmosferyczne. W drugiej tercji padał tak gęsty śnieg, że w ciągu kilku minut pokrył tak grubą powłoką lodowisko, że gracze gubili w niej krążek.

— W środę rano przybyły do Krynicy córeczki marszałka Piłsudskiego Wanda i Jagódka. Obie były obecne wieczorem na meczu, obserwując z ciekawością przebieg gry.

—:o:—

WZMOCNIENIE DRUŻYNY RUCHU.

Drużyna piłkarska Ruchu została ostatnio poważnie wzmocniona przez pozyskanie szeregu nowych graczy: m. in. do Ruchu wstąpili doskonały gracz Polonji karwińskiej, Cipa, b. środkowy pomocnik KPW — Dylong i b. młody obiecujący napastnik — Krusze.

OFICEROWIE - LOTNICY NA NARTACH. 14-DNIOWY KURS.

Do Zakopanego przybyła wczoraj grupa oficerów - lotników w liczbie 30 osób. Lotnicy rozpoczną jutro w Dolinie Pięciu Stawów pod kierunkiem instruktorów Pol. Zw. Narciarskiego czternastodniowy kurs narciarski o charakterze instruktorskim.

OBCHODY, IMPREZY, ODCZYTY I WYSTAWY.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

Awangardowa impreza Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, który występuje w niedzielę 6 -go bm. o godz. 12-ej w poł. w sali Teatru Miejskiego ul. Śródmiejska 15) z montażem Żywego Pisma Ilustrowanego, wzbudziła zdrozumiałe powszechne zainteresowanie.

Numer będzie barwny i urozmaicony, bowiem na treść jego złożą się: Słowo wstępne red. Cz. Gumkowskiego, awangarda artystów Teatru Miejskiego, koncert utalentowanego wirtuoza — pianisty Balsama wraz z natychmiastową recenzją prof. Halperna, produkcja taneczna Tamary Góralskiej i jej szkoły baletowej. Ulubieniec publiczności łódzkiej Michał Znicz, przedstawi się jako nowa gwiazda ekranu polskiego. Dla pań zaprezentowane będą najnowsze kreacje z dziedziny mody dwóch największych warszawskich firm. Ludwiki Resenteinowej (salon mód i Apfelbauma (futra).

Bilety w cenie od 1 zł. do 3.30. już do nabycia w cukierni Ziemiańskiej i Esplanady.

DANCING W RODZINIE WOJSKOWEJ

Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" uprzejmie zaprasza na „Dancing" który się odbędzie w czwartek dn. 3 stycznia 1935 r. w lokalu cukierni „Esplanada"

Początek o godz. 18-ej.

Wstęp łącznie z podwieczorkiem zł. 1.50

MASKARADA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Już w nadchodzącą sobotę wszyscy spotykamy się na tradycyjnej Maskaradzie PCK w sali Domu Śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada Nr. 21. Tak jak corocznie ochocza zabawa trwać będzie do rana przy dźwiękach dwóch orkiestr. Bufet obficie zaoptarzony po cenach kryzysowych. Zabawa odbędzie się pod hasłem „Kryzys kryzysem — a zabawić się trzeba". Bilety do nabycia w biurze Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej Nr. 236, tel. 102.04 w — dniu 5 stycznia rb. wiecz przy kasie w sali

II-ga WIELKA LOTERJA FANTOWA Z. S.

Dnia 24 lutego r. b. odbędzie się ciągnienie II-giej wielkiej loterji fantowej Związku Strzeleckiego.

Główniejsze wygrane:

Motocykl, rower, aparaty radjowe, zegarki, platery, wieczne pióra i wiele innych przedmiotów. — Cena losu 1 zł.

Losy do nabycia w Komendzie Grodzkiej Zw. Strzeleckiego przy ul. Piotrkowskiej 157 oraz w firmie Karol Küster i S-wie przy ul. Piotrkowskiej 171, gdzie jest również do obejrzenia motocykl, który otrzyma szczęśliwy wybraniec losu.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Ten, który wrócił...
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Adieu Mimi
Adria — Poco pracować!
Amor — Na ekranie: Demon miłości; na scenie: Wszystko dla wszystkich!
Bajka — I cóż dalej, szary człowieku?
Banda — W Bandzie same szlagiery!
Bratnia Strzecha — Pieśniarz Warszawy
Capitol — Melodje cygańskie
Casino — Przeor Kordecki
Corso — I. Rzymskie skandale; II. Legjon śmierci
Czary — I. Baroud; II. Walka na morzu
Europa — Młody las
Grand - Kino — Śluby ułańskie
Metro — Poco pracować!
Mimoza — Viva Villa
Miraż — Katastrofa Czeluskina
Ludowy — Pożar nad Wołgą
Luna — Car - szaleniec
Palace — Wielkie wydarzenie
Przedwiośnie — Maskarada
Rakieta — Pieśń zdobywa świat
Record — I. Demon złota; II. Na tropie złoczyńcy
Stylowy — Fortancerka
Sztuka — Taniec miłości
Tęcza — I. Tajemnica kajuty okrętowej; II. Zaledwie wczoraj...
Zachęta — I. Pieśnarz Warszawy; II. Don Kichot

Złote uśmiechy fortuny.

Wygrane dolarówki.

WARSZAWA, 3.1 — W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

12.000 dolarów na nr. 100080.

3.000 dolarów na n-ry: 310608 1431004.

1000 dolarów na n-ry: 626551, 779428, 358909 830532 1361251 1263475 531139.

500 dolarów na n-ry: 1423215 1273476 1106872 1420318 420601 560158 1379895 806994 103511 406056.

100 dolarów na n-ry: 76287 309739 602998 1276292 974661 902028 541556 1064016 930003 258125 916380 944537 1028641 567191 832330 1227161 1035366 1327325 751149 473208 932620 1144080 487166 774312 732839 306568 808038 956844 1021007 1142554 1298622 798203 3634 719569 462017 1225663 52297 1206316 912242 250944 583281 851781 146822 222674 699521 223835 353276 107740 44091 50778 827868 1384312 1276323 1420507 142083 109964 1435886 1166348 1279260 8414 1478445 15356 1194348 889392 1179336 8273389 1178281 240225 451707 1190820 1299077 156253 886920 1390032 1301009

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK, loco 12.85, styczeń 12.55, luty 12.62, marzec 12.70—71

LIVERPOOL: loco 7.22, styczeń 6.92, luty 6.91, marzec 6.91

Egipska: loco 9.02, styczeń 8.64, marzec 8.64, maj 8.65

BREMA: loco 14.77, styczeń 13.95, marzec 14.45, maj 14.80

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity, odchylenia kursów w porównaniu do ostatnich oficjalnych notowań z dnia 30. 12. były naogół nieznaczne.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych obracano 3% Poż. Budowlaną i 4% Poż. Inwestycyjną, z których pierwsza zwyżkowała o 15 gr., a druga o 25 gr. na sztuce.

W dziale innych papierów państwowych 5% Poż. Konwersyjna i 5% Poż. Kolejowa zwyżkowały o 0.50 proc., 7% Poż. Stabilizacyjna zaś podniosła się o 0.75 proc.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.00, Inwestycyjna 116.00, Konwersyjna 65.00, Kolejowa 60.50, Stabilizacyjna 68.00, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B.G.K. 83.25, 8% B.G.K. 94.00, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. Kom. B.G.K. 94.00. 8% Obl. Bud. B.G.K. 93.00, 5½% B.G.K. 1 em. i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. B.G.K. 1 em., 2—3 i 3 N em. 81.00, 8% Przemysłu Polskiego 80.50, 4½% Ziemskie w Warszawie 51.50, 5% m. Warszawy 1933 r. 59.25, drobne 59.50, 6% Konwers. m. Warszawy 6 em. 64.00, 5% m. Łodzi 1933 r. 51.50, 5% m. Siedlec 1933 r. 39.50

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej było bardzo mało ożywione, kursy kształtowały się niejednolicie.

Akcje Banku Polskiego w przebiegu zebrania zyskały zł. 1.50 na sztuce.

AKCJE.

Bank Polski 96.75, Siła i Światło — bez kuponu, Węgiel 14.75, Starachowice 12.90

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 3. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Kursy giełdowe: pszenica jara czerwona szklista 19.50—20.00, pszenica jednolita 18.50—19.00, pszenica zbierana 17.50—18.00, żyto I standart 14.50—15.00, mąka pszenna gat. I lit. B 0-45% 31.00—33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.00—24.00, mąka razowa 17.00—18.00. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 3. 1. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.75. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 15.50, pszenica 16.00—16.50, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75—22.75, mąka razowa 0-95% 17.25—18.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 27.75—30.25

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa fasolowa, gołąbki z ryżem, naleśniki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Tytusowi
Wschód słońca 7.44
Zachód słońca 15.36
Długość dnia 7.52
Przybyło dnia 0,4
Tydzień 1.

Zdrowie pierwsze — próżność druga.

JAK UNIKNĄĆ GRYPY?

RECYDYWA GORSZA OD CHOROBY.

Prawdziwa grypa jest coprawda chorobą infekcyjną przenoszącą się z człowieka na człowieka; całkiem jednak bezbronni wobec niej nie jesteśmy i możemy przez rozumne zachowanie się wiele zdziałać by się od niej uchronić. W celach ochronnych należy przestrzegać następujących dziesięciu przykazań:

1· Zdrowie pierwsze— próżność druga. Odnosi się to szczególnie do naszych pań, które hołdując nakazom mody narażają się na przeziębienia, przez noszenie lekkich sukien nawet w czasie ostrej zimy Grypa nie polega wprawdzie na przeziębieniu, lecz sprzyją ono wniknięciu

bakterji do organizmu.

Wynika z tego nakaz drugi·

2. Unikaj też zbyt ciepłego ubierania; gdyż spocony podlegasz łatwo przeziębieniu.

3· Wystrzegaj się mokrego obuwia. Jest ono szczególnie niebezpieczne. Jest to zupełnie fałszywa oszczędność, chodzić na przemakających podeszwach z obawy przed rachunkiem szewca; odzyskanie zdrowia kosztuje potem znacznie więcej. Przemoczone obuwie i pończochy należy zdjąć zaraz po powrocie do domu i **zastąpić je suchemi,**
o ile możności ogrzanemi· Jeśli nie jest to możliwe (np. u dzieci w szkole lub robotników przy pracy), należy zgóry zabezpieczyć nogę przez owinięcie papierem, lub też co bardziej jeszcze jest wskazane, przez włożenie kaloszy.

4· Unikaj tłumu. Ponieważ zarażenie przechodzi z człowieka na człowieka, jest się w tem większem niebezpieczeństwie im więcej ma się ludzi naokół. Dla tego właśnie w czasie większych epidemij grypy zamyka się szkoły, by uniknąć masowych infekcyj. Równie niebezpieczny jest teatr, kino, sale koncertowe·

5. Unikaj odwiedzania osób chorych na grypę. Niezawsze jest to możliwe· Często woła obowiązek, gdy idzie o bliskiego lub pozbawioego innej opieki człowieka. Ustępują wówczas wszystkie zastrzeżenia co do bezpieczeństwa

własnej osoby·

Lecz i wtedy można się uchronić, biorąc w usta apteczne dezynfekujące pastylki. Należy nie zapominać o tem, że przez infekcję naraża się nietylko własne zdrowie lecz i zdrowie innych domowników W żadnym wypadku nie należy odwiedzać chorych w towarzystwie dzieci.

6 Płócz gardło stosownemi środkami dezynfekcyjnemi· Jest to dobry środek uodpornienia się przed infekcją. A uodpornić się trzeba, gdyż niepodobna uniknąć zupełnie zetknięcie z człowiekiem zarażonym już grypą. Zabieg ten nie wiele zajmuje czasu i jest bardzo tani. Każda apteka posiada bogaty wybór **środków dezynfekcyjnych do płókania.**

7· Używaj często kąpieli i zachowuj jak największą czystość. Jest to również ważne. Także dzieci powinno się przyzwyczajać, by po każdym spacerze i po każdem zetknięciu z obcym umyły ręce w wodzie, zawierającej nieco płynu dezynfekcyjnego·

8. Przy podejrzeniu o grypę używaj ciepłych napoi. Doświadczenie uczy że ma to dobry skutek· Naogół przypisuje się skuteczne działanie jedynie alkoholowi, podczas gdy w rzeczywistości idzie tu tylko

o rozgrzanie ciała.

Doskonale działa odwar z bzu lub kwiatu lipowego.

9· Przywołaj na czas lekarza. Skoro tylko ukażą się poważne symptomy grypy nienależy długo zwlekać, lecz postarać się o fachowe wskazania i ściśle ich przestrzegać. Żartować z grypą nie można!

10. Nie wstawaj zbyt wcześnie z łóżka· Błąd w który popadał się zbyt często to niewyleczenie grypy do końca, w mniemaniu, ze jest się niezbędnym przy warsztacie pracy; gospodyni domu patrzeć nie może spokojnie, jak marnieje bez niej gospodarstwo. U dzieci lęka się o postępy nauki przez dłuższą nieobecność w szkole. Pracujących pędzi obowiązkowość lub też lęk przed utratą pracy· Skoro więc tylko najgorszy okres grypy minie wstaje się i idzie do pracy. Trzeba to często

gorzko odpokutować;

na lekkomyślnego chorego czyha recydywa, groźniejsza zazwyczaj od choroby, lub też poważne komplikacje·

Wszystkie te nakazy dadzą się ująć krótko: raczej zapobiegać niż leczyć. Strzeż się więc chorób. Jeśli jednak zachorujesz, lecz się troskliwie aż do zupełnego odzyskania zdrowia.

CZY CZŁOWIEK WYTRZYMA PODRÓŻ

w samolocie stratosferycznym?

Niesłychane wzmożenie się rekordów we wszystkich prawie dziedzinach sportu i techniki, jakie przeżyliśmy w ostatnich dziesiątkach lat, mogłyby wywołać wrażenie, że przy udoskonaleniu technicznych możliwości ludzie mogą osiągnąć prawie nieograniczone rekordy

na wszystkich polach.

Wyobrażenie to jest fałszywe·

Nawet przy zadziwiającej zdolności przystosowania się człowieka istnieją granice, tkwiące w samej istocie człowieka.

Istnieje absolutna granica szybkości, z jaką może się człowiek poruszać. Wprawdzie nie osiągnęliśmy jeszcze ostatecznej granicy, lecz statystyka rekordów w biegu pozwala określić

najwyższą osiągalną szybkość·

Wzmaganie się cyfr rekordowych wynosi w każdym gatunku biegu (od 100 m. biegu aż do biegu długodystansowego) wynosi tylko około 10 procent i jest rzeczą nieprawdopodobną, ażeby osiągnąć można było chociażby jeszcze jednoprocent. zwyżkę. Niema już tych zadziwiających różnic z pierwszych czasów rozwoju sportu i nawet Nurmi nie potrafił

przekroczyć tej granicy·

Podobnie jest w innych dziedzinach. Gdy w skoku wzwyż zdołano podwyższyć początkowo rekordową cyfrę 1,69 na 1,98, a w skoku w dal z 6,23 m. na 7,65 m· nastąpiła potem stagnacja i cyfry ostatnich lat wykazują tylko słabą procentową zwyżkę.

W automobiliźmie zdołano osiągnąć powoli fantastyczną sprawność motoru i rozwinąć

nieprawdopodobną szybkość.

Ale obecnie zwyżka nie posuwa się naprzód· Niemożliwą jest rzeczą jak oświadczył niedawno słynny angielski automobilista sir Henry Segrave, wykorzystać w całej pełni sprawności motoru.

Stuprocentowa sprawność motoru przynosi 99 procentowe niebezpieczeństwo śmierci dla automobilisty.

Główny interes przedstawiają dzisiaj rekordy komunikacyjne· Jest bardzo możliwe, że samolot stratosferyczny stanie się wkrótce

faktem dokonanym.

Ale czy człowiek wytrzyma w nim podróż wydaje się problematyczne· Człowiek znosi znaczne różnice ciepłoty· Zniesie nawet 70 stopni gorąca i 70 stopni zimna. W tej niskiej temperaturze żyją przecież ludzie w okolicach podbiegunowych. Ale człowiek nie zniesie wysokości ponad 6 tys· metrów

bez aparatów pomocniczych.

Nawet przy użyciu aparatów z tlenem ciśnienie powietrza jest tak małe, że ludzie duszą się. Tylko w zupełnie szczelnie zamkniętych kabinach ze zgęszczonem powietrzem można osiągnąć wysokość 20 tys· metrów. Lecz nie wiemy, czy kosmiczne promienie nie zagrażają ludzkiemu organizmowi, w tym stopniu że odbycie dłuższej drogi samolotem w stratosferze będzie niemożliwe.

Najmłodszy wychowanek „Eton College"

Szczęśliwy synek maharadży.

Najsłynniejszym zakładem wychowawczym w Angiji, gdzie hoduje się prototyp angielskiego dżentelmena, jest — jak wiadomo — „Eton College" koło Windsoru.

Wychowankowie tego zakładu należą do nielicznego grona wybrańców losu.

Ażeby móc nosić cylinder i czarny żakiet tego zakładu, trzeba zgłosić prośbę o przyjęcie do zakładu natychmiast po przyjściu na świat. Tak wielki jest wybór. A nawet i wtedy przyjęcie jest wątpliwe, ponieważ prawo pierwszeństwa mają dzieci ojców i dziadków, których nazwiska wyryte są na stołach i ławkach zakładu.

Zakład ten jest poprostu

wylęgarnią najbogatszych obywateli brytyjskich,

a przyjęcie nowego wychowanka do zakładu jest ogólnie w Angiji omawiane.

Najmłodszym wychowankiem kolegjum w Eton jest mały synek maharadży indyjskiego, następcy tronu z Heiderabad. Chłopiec urodził się w prawdziwej złotej kołysce Obejmie on kiedyś rządy nad 14 miljonami swoich poddanych i odziedziczy spadek w zawrotnej wysokości 4 miljardów złotych.

Mały chłopak urodził się przed kilku miesiącami, był bardzo szczęśliwy w wyborze swoich rodziców. Bo prócz 4 miljardów złotych i podatków swoich poddanych posiadać będzie słynne kopalnie złota w Golconda i 50 marmurowych pałaców, zamków i twierdz.

Setki ruchomych wystaw bezbożniczych

przebiegają Rosję sowiecką w różnych kierunkach.

W chwili, gdy urzędowa Francja coraz bardziej zacieśnia swoje stosunki z Sowietami, przodujący organ katolików francuskich „La Croix" zwraca uwagę swych czytelników na rozmach, z jakim bolszewicy szerzą propagandę bezbożnictwa, propagandę, która ma być wzorem dla bezbożników wszystkich innych krajów. W końcu ubiegłego roku związki bezbożnicze w Rosji sowieckiej liczyły

5 miljonów członków.

Rozporządzają one dziesięciu dziennikami i 23 czasopismami, wydawanemi w 14 językach. Wydział propagandy wydał około sześciuset książek o treści ateistycznej. Kraj przebiegają we wszystkich kierunkach setki ruchomych wystaw bezbożniczych, których zadaniem jest uzupełniać i rozszerzać wpływy 80 istniejących muzeów antyreligijnych Spośród pięciu miljonów członków dwa miljony

przypadają na młodzież

Wychowanie antyreligijne zaczyna się naturalnie już na najniższym stopniu nauczania szkolnego i władze pilnie troszczą się o to, by rodzice nie mogli im przeciwdziałać pod tym względem.

Gary Cooper boi się kobiet.

Mimo to ożenił się z siostrzenicą Dolores del Rio.

Każda aktorka filmowa w Hollywood pragnie sama wybrać sobie partnera i — rzecz charakterystyczna — niemal każda gwiazda filmowa chce grać obok Gary Coopera. Greta Garbo, która zresztą nie zna osobiście Coopera, stara ła się parokrotnie,

by został jej partnerem.

Joan Grawford wymogła na wytwórni Paramount, by „wypożyczono" go do jej filmu „Dziś żyjemy". Gary wystąpił także obok innej gwiazdy, słynnej Marion Davies w filmie „Szpieg 13". Anna Sten, najnowsza sensacja Hollywood — chce, by również został on jej partnerem. Marlena Dietrich, z którą Gary wystąpił w filmie „Marokko" starała się, by znowu wystąpił z nią razem Carola Lombard, która parokrotnie grała obok Gary Coopera, i ostanio ukazała się razem z nim w filmie „Teraz i zawsze", twierdzi, że mimo sążnistych artykułów które piszą o innych gwiazdorach, Gary będzie ideałem

każdej prawie kobiety.

Natomiast sam Gary Cooper tak mówi o kobietach:

— Kobiety były zawsze dla mnie zagadką — twierdzi „długoletni chłopiec z Montany". — „Powinienem wiedzieć więcej o kobietach, ale nigdy wiele wiedzieć nie będę. Szczerze mówiąc zawsze

bałem się kobiet.

Pamiętam, że jedna ze znanych gwiazd filmowych założyła się z przyjaciółką, że zawróci mi głowę. Nakręcaliśmy razem jeden film i choć podobała mi się bardzo — bałem się jej jak ognia". Póki Gary Cooper był kawalerem — telefon jego był stale zastrzeżony. Całą jego korespondencję przeglądał jego serdeczny przyjaciel John Mass, który jednocześnie sprawował funkcję sekretarza Garego. Gary spotkał wiele ciekawych i sławnych kobiet w życiu, m. in. Clarę Bow, która była jego narzeczoną wtedy gdy każdy niemal aktor i producent dobijał się o to, by wyznaczyła mu rendez vous. Gary był wówczas podrzędnym aktorem, grającym niemal wyłącznie w filmach cowboyskich. Drugą jego sympatją była Ewelina Brent, trzecią Lupe Valez. Podejrzewano go, że poślubi małą Meksykaneczką· Spędzali każdą wolną chwilę razem. Gary z anielską wprost cierpliwością znosił jej

wszelkie kaprysy.

Rozstali się dość gwałtownie. Gary wyjechał do Europy i powrócił po upływie 6-ciu miesięcy w towarzystwie hrabiny de Frasso. Od tego czasu widywano go w towarzystwie różnych gwiazd filmowych: Liljan Harvey, Benity Hume i in. Aż wreszcie w prasie amerykańskiej ukazała się wzmianka o ślubie G. Coopera z Sandrą Shaw. Światek filmowy był zdumiony. Kim była ta tajemnicza kobieta, z którą ożenił się Gary Cooper?

Sandra Shaw przybyła do Hollywod i zamieszkała u swej ciotki Dolores del Rio. Nie interesowała się specjalnie filmem, ale zaczęła „dla sportu" statystować w filmach. Swego przyszłego męża spotkała po raz pierwszy w sali projekcyjnej Wyświetlano parę scen z nowego obrazu Gary'ego. Na specjalnym tym pokazie był obecny Gary Cooper, szereg dyrektorów wytwórni Paramount, pari zaproszonych gości, a między nimi Sandra Shaw. Po przedstawieniu Gary'emu przedstawiono Sandrę. Była ona pierwszą kobietą, która zrobiła na nim tak

duże wrażenie.

Sandra, prócz nieprzeciętnej urody, jest kobietą inteligentną, umie prowadzić rozmowę i co dziwniejsze, miała takie same upodobania, jak Gary· Znajomość trwała tydzień. Pewnego wieczora Gary oświadczył się i nazajutrz młoda para pojechała do Nevady i tu wzięła ślub. W ten sposób Gary Cooper, ulubieniec kobiet i „100 procentowy" kawaler, ożenił się.

Czy jadłeś pieczeń z białych mrówek?

GWŁOSIONE ŻABY W KAMERUNIE.

Zoolog angielski, Percy Sladen, powrócił po dwuletniej ekspedycji z brytyjskiego Kamerunu i wygłosił na temat swoich odkryć i przeżyć odczyt w Królewskiem Towarzystwie Geograficznem, w Londynie. Uczeni, przysłuchujący się temu wykładowi stwierdzili, że ujrzeli kolonję angielską w Afryce w zupełnie nowem świetle.

Zdaniem Sladena, jest Kamerun angielski krainą tak dziwną, że czasami zdaje się iż wszystko to, co się ogląda jest

niesamowitym snem.

Przedewszystkiem fauna tego kraju dostarcza badaczowi coraz to innych niezwykłych odkryć.

Specjalną dziedzinę zainteresowania angielskiego zoologa stanowią żaby. Sladen był przekonany, że dzięki wyczerpującym studjom w tym zakresie znane mu są wszystkie gatunki żab na świecie. Tymczasem w angielskim Kamerunie przekonał się, że jest inaczej. Natrafił mianowicie na żabę, jedyną w swoim rodzaju, która miała głowę owłosioną, gęste krzaczaste brwi nad oczyma, a szczęki podobne jak u raka.

Inna, nieznana mu poprzednio żaba, odznacza się prócz dziwacznego wyglądu tem że kręci się jak bąk dokoła siebie przez cały dzień, gwiżdżąc nieustannie. Innego znów gatunku żaby miały tę właściwość, że dotknięte — terkotały i tykały, jak zegar.

Niezwykle barwny i odmienny od europejskiego, amerykańskiego, australijskiego i azjatyckiego jest w Kamerunie świat owadów. Roi się tam poprostu od bajecznie pięknych i barwnych motyli i ciem,

nieznanych naogół zoologom. Jedna z tych ciem odznacza się tą właściwością, że olbrzymie jej skrzydła mienią się raz srebrnym to znowu czerwonym, błękitnym i czarnym kolorem, przetykanym lśniącemi punktami. Po dotknięciu ćma ta traci natychmiast przepych barw na skrzydłach i staje się szara.

Jak wiadomo, posiada Afryka najwięcej rodzajów mrówek, tak mięsistych i olbrzymich, że stają się niebezpieczne nawet dla człowieka. Natomiast członkowie Królewskiego Towarzystwa Geografów w Londynie nie wiedzieli, że kilka gatunków białych mrówek stanowi po upieczeniu — smakołyk

Czy słyszał ktoś kiedykolwiek o słupach telegraficznych, które rosną i o meblach, które kwitną?

Takie cuda zdarzają się właśnie tylko w angielskim Kamerunie. Niedawno technicy angielscy przeprowadzili nową linję telegraficzną wzdłuż jednego z gościńców w Kamerunie. Powbijano słupy i zabrano się do załączenia izolatorów i rozpięcia drutów. Ku swemu zdumieniu technicy stwierdzili, że tymczasem słupy telegraficzne wyrosły niemal w dwójnasób i zapuściły korzenie wskutek właściwości gruntu.

Sladenowi zdarzył się niezwykły wypadek. Urządził się jaknajwygodniej w swoim namiocie, stawiając stół, krzesło, biurko do pracy i szafę na książki, a następnie wybrał się na dłuższą wyprawę. Po jego powrocie atoli stwierdził, że meble

powrastały w ziemię,

a nawet biurko i krzesła okryły się kwitnącemi gałęziami. Na dowód prawdziwości tego zdarzenia, demonstrował Sladen zdjęcia fotograficzne swego „kwitnącego" pokoju.

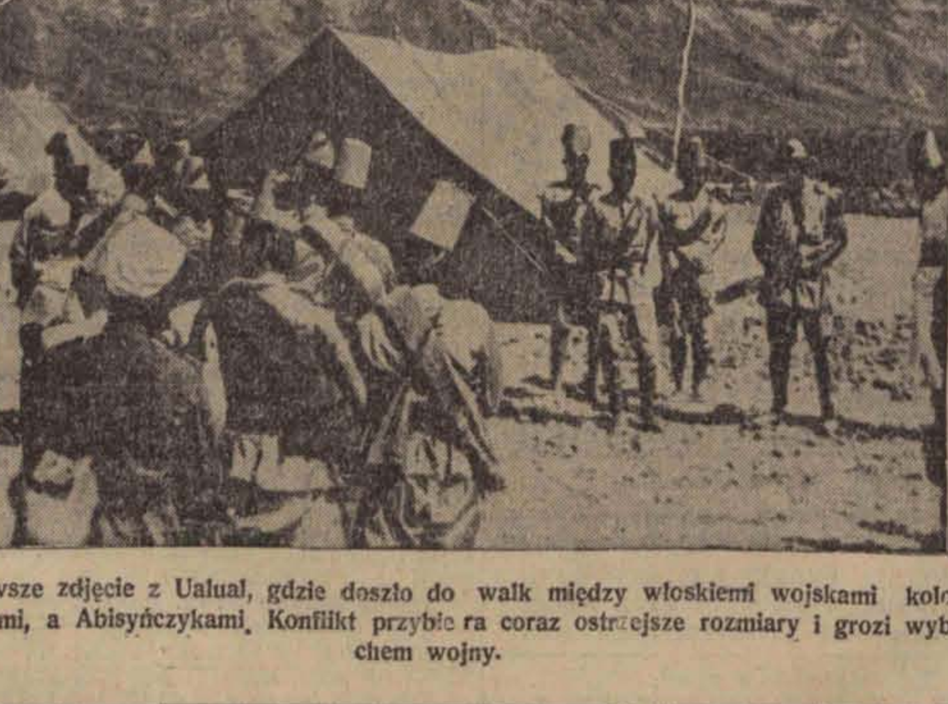
Nietylko fauna i flora Kamerunu dają sposobność do zaobserwowania niezwykłych cudów, ale równie niezwykli są mieszkańcy tego kraju, o czem świadczą oryginalne wyniki obserwacyj Sladena. Dla krajowca nie było większej kary, jak pozbawić go możności noszenia lektyki i ciężarów podczas wypraw naukowych. Z początku chciał Sladen dać możność wypoczynku murzynom, lecz ku swemu zdumieniu przekonał się, że krajowiec, któremu kazał oddać swój ciężar towarzyszowi, aby sam wypoczął tymczasem w szeregu

mruczał niezadowolony,

a nawet buntował się. Aby go udobruchać trzeba było dać mu podwójny ciężar do dźwigania.

Tradycje, zwyczaje i obyczaje tego ludu są tak niezwykłe, że jak Sladen tłumaczył, brak czasu nie pozwolił mu zmieścić tych wszystkich ciekawych szczegółów w ramach jednego odczytu.

Walki na pograniczu abisyńskiem.



Pierwsze zdjęcie z Ualual, gdzie doszło do walk między włoskiemi wojskami kolonjalnemi, a Abisyńczykami. Konflikt przybiera coraz ostrzejsze rozmiary i grozi wybuchem wojny.

PODSŁUCHANE

PO POWROCIE Z PRZYJĘCIA.

Mały Kazio wraca z przyjęcia świątecznego u cioci.

— Czy byłeś grzeczny podczas podwieczorku? — pyta go mama.

— Tak, mamusiu. Gdy mi drugi raz podawano makownik, powiedziałem tak, jak tatuś zawsze w domu mówi: „Zabierzcie to paskudstwo".

... Probst.

Odbito w druk - Władysława Stypu...skiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furm...

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław ...